Nr 105. We Lwowie Piątek dnia 8. Maja 1885. Rok XVIII.

WYCHODZI CODZIENNIE.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Jagiellońska liczba 14.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie ... — kwartalnie 12 marek 5 sg., do Francji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków, kwartalnie 20 franków.
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kisiela; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clément 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Lwów 7. maja.

Pośród całego szeregu odezw i manifestów wyborczych, które wydane zostały dotychczas przez różne stronnictwa polityczne w walce o miejsce w parlamencie, wyróżnia się odezwa konserwatywnego obozu czeskiej szlachty jak potężne, rozłożyste drzewo na równinie drobnemi porosłej krzewami. Spoczywa ona na gruncie tak szerokich ogólnych pojęć, przemawia z niej taka niezłomność przekonania, oraz takie poczucie świętości sprawy, za którą dotychczasowa większość parlamentarna walczyła ciężko przez przeciąg długich lat sześciu, że przynosi prawdziwy zaszczyt ludziom, którzy byli jej twórcami, a nadewszystko całemu stronnictwu do którego oni należą. Śmiało powiedzieć można, że gdyby wszystkie inne frakcje prawicy — a w pierwszym rzędzie mamy tu na myśli żywioły konserwatywne, stanowiące dotychczasowy środek Izby poselskiej — pojmowały od początku swoje cele i środki, których użyć mają, jak je pojmuje dzisiaj szlachta czeska, stałyby rzeczy inaczej: bylibyśmy z końcem sześciolecia może tak blizcy naszych celów, jak dziś jesteśmy od nich daleccy.

Pomijając tę część odezwy, która zawiera sprawozdanie z czynności większości parlamentarnej, jako co do swej treści powszechnie znaną, podnosimy tylko ton, w jakim jest część ta trzymana; szlachta czeska nie mówi tylko o sobie i nietylko od siebie. Czując zupełną solidarność z głównemi zasadami większości parlamentarnej, przemawia jakby w imieniu tej większości, prace jej i usiłowania stawiając na pierwszym planie, podporządkowuje swoje ściślejsze cele szerokim celom ogólnym. Czechom i stosunkowi królestwa Czech i korony czeskiej do państwa poświęcony jest w odezwie tylko niedługi ustęp, co tem jaskrawiej uderza w porównaniu np. ze słynnym manifestem lewicy, który od początku do końca nie był niczem innem, jak tylko jeremjadą na temat utraconego raju, identycznego w tym razie z możnością panowania nad Słowianami. Prócz tego krótkiego ustępu końcowego, cała zresztą odezwa mogłaby mieć tytuł „sprawozdania z czynności i odezwy wyborczej prawicy“.

Tem dziwniejszą wydaje nam się rzeczą, że krytyka centralistyczna, tak zresztą przenikliwa we wszystkiem, co tyczy obozu przeciwnego, nie dostrzegła tego głównego tonu w odezwie szlachty czeskiej i nie pojęła go, jak się osądza rzeczy zwyczajne, nie wybiegające po za zakres obliczonych na efekt plakatów stronnictwa politycznego. A może nie chciała tego uczynić, może chodziło o to, aby pominąć milczeniem ten główny rys w odezwie, którą w części politycznej mogłaby podpisać cała prawica, ażeby uniknąć głębszego rozbioru i nie sparzyć się na tej niebezpiecznej robocie. Gdyby się bowiem chciała była wdać w rozbiór tego dokumentu, na pierwszym zaraz planie musiałaby utknąć na zasadzie, którą niepodobna zwalczyć lada jakim argumentem, a której wyznanie nadaje prawicy w jej stosunku do całości państwa z powodu większej wartości, niż ją ma cały centralizm w najidealniejszem pojęciu, wraz z ową *Staatssprache* i centralizacją kolei państwowych. „Potęga i jedność państwa — to są słowa odezwy — była zawsze głównym celem większości parlamentarnej, a głównym środkiem, którym ona chce ją wzmocnić podnoszenie części państwa, strzedz, rozszerzać i utrwalać autonomje pojedynczych królestw i krajów, a w zakresie oznaczonym historyczną tradycją i zgodnym z jednością państwa“.

Z taką to zasadą musiałaby się spotkać krytyka centralistyczna tuż na wstępie politycznej części odezwy, a gdyby chciała być otwartą, musiałaby przyznać, że każdy prawdziwy przyjaciel państwa nie ma nic przeciw tej zasadzie albo, że nie ma ona w sobie widma federalizmu, którym tak dobrze posługiwać się czasem jako straszydłem na słabe umysły, że nietylko nie ustępuje w niczem „jedynie zbawczemu“ centralizmowi, ale prócz tego w tem go jeszcze przewyższa, że pojęta należycie zadowolić może wszystkich, kiedy tamten nie zadawala nikogo.

A więc „potęga i jedność państwa na zasadzie autonomji królestw i krajów“. Cel to bardzo szczytny, a odezwa widzi go z całem zrozumieniem wielkości zadania, ale nie ma w niej ani cienia wątpliwości, jakoby cel ten był do osiągnięcia niemożliwy. Przeciwnie, jest pewność, że zostanie osiągnięty, a to w drodze zarówno prostej i łatwej, jak wypróbowanej w historji rozwoju państw i systemów. Potrzeba tylko „ażeby ci wszyscy, którzy dążą do jednego celu, wiernie wspomagali się nawzajem, bez różnicy języka i narodowości“. A przedewszystkiem „pomocy wypróbowanych sojuszników w parlamencie i lojalnej pomocy Rządu, te same wyznającego przekonania“.

Zdaje się, że byłoby rzeczą zbyteczną przypominać, iż powyższe zasady, stanowiące główną podstawę jednego z najpoważniejszych składników dotychczasowej większości parlamentarnej, są te same, którem podawali zawsze jako najpewniejszy łącznik do utrzymania wzajemnego stosunku pomiędzy pojedynczemi klubami prawicy. Jesteśmy przekonani, że jeżeli wszystkie frakcje prawicy z równą siłą przekonania i równą odwagą wyznawać będą te zasady, a Rząd uzna je za swoje, to cel ów, jakkolwiek wysoki i trudny, rychło osiągnięty zostanie.

W wykonaniu uchwały sejmowej z dnia 10. września 1884 roku w sprawie wydania ustawy o policji ogniowej, którą to uchwałą polecił Sejm Wydziałowi krajowemu po zbadaniu przepisów co do policji ogniowej przedłożyć potrzebne w tej mierze wnioski z uwzględnieniem różnic istniejących w miastach, miasteczkach i po wsiach stosunków, wezwał Wydział krajowy celem obznajmienia się z dotyczącemi przepisami obowiązującemi w innych krajach koronnych do Wydziałów krajowych, oraz wezwał Reprezentacje powiatowe i Magistraty stoł. miast Lwowa i Krakowa do objawienia życzeń, czyli i jakie zmiany byłyby pożądanemi w odnośnych postanowieniach obowiązujących dotychczas dwóch ustaw ogniowych dla miast i miasteczek, tudzież dla wsi (wydanych ces. patentami z dnia 28. lipca 1786 roku), niemniej też ustawy budowniczej z dnia 28. kwietnia 1882 r. Dz. u. ks. l. 77 wydanej dla Lwowa i Krakowa, oraz 29 miast.

Z odpowiedzi nadesłanych przez Wydziały krajowe, okazuje się, że postanowienia w innych krajach w tej mierze obowiązujące różnią się od powyższych przepisów dla naszego kraju, głównie w ustępach odnoszących się do straży ogniowych. Nadchodzące zaś od Wydziałów powiatowych relacje oświadczają się przeciw wszelkim zmianom postanowień o policji pożarnej, żądają natomiast zmian w postanowieniach powołanych ustaw, odnoszących się do policji budowniczej, oraz podnoszą myśl przymusowego ubezpieczenia przeciw szkodom od ognia.

Uwzględniając te życzenia kraju, wyrażone przez Reprezentacje powiatowe, postanowił Wydział krajowy przedłożyć Sejmowi dwa odrębne projekty ustaw budowniczych: jeden dla mniejszych miast i miasteczek, drugi dla wsi, natomiast zaś zaniechać na razie myśli o reformie policji ogniowej.

Co do podniesionej z wielu stron kwestji przymusowego ogólnego zabezpieczenia od ognia, postanowił Wydział krajowy rzecz tę wielkiej doniosłości poddać ściślejszej rozwadze. Przed powzięciem stanowczej decyzji zużytkuje Wydział krajowy niewątpliwie doświadczenia poczynione w Królestwie Polskiem w sprawie przymusowego zabezpieczenia od ognia, które było tam prowadzone, zanim jeszcze reformatorowie ze szkoły Czerkawskiego i Milutyna wzięli się do dzieła, oraz opinję dyrekcji krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, do której odniósł się Wydział krajowy w tej arcytrudnej kwetji.

Półurzędowy korespondent *Czasu* ze Lwowa donosi o oznajmieniu Ministerstwa skarbu, że jest rzeczą niemożliwą wyjednać uwolnienie od opłat skarbowych dla pożyczki krajowej w sumie 120.000 złr., która służyć ma na udzielenie zaliczek gminom, budującym koszary.

Cały świat raduje się wieścią o pokoju. Prasa rozprawia ciągle jeszcze o projekcie monarszego „sądu polubownego“ i delimitacyjnej komisji, mającej na pewien czas rozgraniczyć posiadłości rosyjsko-afgańskie. Słowo „pokój“ jest więc hasłem chwili obecnej.

Z osłonek przygotowań wojennych nie wyłoniły się były jeszcze zamiary i plany mocarstw bezpośrednio lub pośrednio interesowanych i tajniki wzajemnego ich względem siebie stosunku, a już organa prasy, mianowicie wiedeńskiej, rozpisują się szeroko o tu lub ówdzie doznanych zawodach. Na Włochy posypały się pierwsze pociski, kulminujące w tym punkcie oskarżenia, że młode to mocarstwo chciało i tym razem upiec dla siebie pieczeń przy cudzym ogniu.

Nikogo nie zadziwi zapewne wiadomość, że przy tej, tak pożądanej sposobności, rzuca się *N. fr. Presse* na Polskę i Polaków. Do uwag, wypowiedzianych wczoraj nad moralną wartością tego pisma, nie mamy już ani jednego słowa do dodania, poprzestajemy zatem na dosłownem przetłumaczeniu następującego końcowego ustępu *leadera* z d. 5. bm.:

„Dwie strony wychodzą z tego pokojowego zwrotu sprawy z próżnemi rękoma. Rozczarowane, chronią się po za kulisy: Włochy i Polska. Najmłodsze z wielkich mocarstw liczyło na zawikłanie, jako na wybawienie z trudnej, ba niemożliwej sytuacji, w jaką zabrnęło przez samolubną ekspedycję na morze Czerwone, w której żołnierze włoscy giną bez pożytku i chwały.

„W korteżu Anglji mogły Włochy coś zarobić. Los im nie dopisał, niech więc nań utyskują, a raczej niech go błogosławią. Akcję swoją opłaciłyby rozterką finansów, ogromnemi stratami w ludziach, obudzeniem zazdrości i nieprzyjaźni Francji. A cóż dopiero powiedzieć o Polakach? Sentymentalna ich postać poszła znów do składu rekwizytów. Dziś nie potrzeba już polskich emisarjuszów, włóczących się po świecie i robiących interesa na entuzjazmie, na broni i narodowości, pragnących urządzić rewolucyjkę przeciw Rosji w czasie jej wojny z Anglją. O tem wszystkiem nie ma już ani mowy, a żywiona nadzieja spełzła na niczem. Widoki wojny rozpierzchły się zupełnie, rokowania rozpoczęte, a Rosja powraca do starej ale skutecznej homeopatycznej metody przywłaszczania sobie Azji w małych dawkach, w czem jej nie przeszkadzała dotąd Europa.“

Kolej Peczyniżyn-Kołomyja.

Jeszcze w ciągu roku zeszłego udało się prywatne konsorcjum do Towarzystwa kolei Czerniowieckiej z zaproszeniem do wzięcia udziału w budowie kolei lokalnej z Kołomyi do kopalń naftowych koło Peczeniżyna, a względnie w Słobodzie rungurskiej (Ropie) z odnogą do Kniaźdworu i dalszą odnogą do Jabłonowa. Później odstąpiono na razie od budowy odnogi do Jabłonowa, a postanowiono przeprowadzić budowę reszty linji na długości 33.58 kilometrów.

Rada zawiadowcza kolei Czerniowieckiej, zbadawszy poprzednio przez swe organa przyszłą rentowność projektowanej linji kolejowej, zaproponowała jak wiadomo walnemu Zgromadzeniu akcjonarjuszów, które odbyło się w dniu 28. kwietnia b. r., aby Towarzystwo do kosztów budowy wynoszących 770.000 złr. przyczyniło się kwotą 220.000 złr. przez wzięcie odpowiedniej ilości zakładowych akcyj (pierwotnych) i akcyj pierwszeństwa pod warunkiem wykonywania nadzoru nad budową a następnie objęcia za wynagrodzeniem ruchu na tej kolei na przeciąg lat 20.

Z otrzymanego protokołu posiedzeń akcjonarjuszów kolei Czerniowieckiej dowiadujemy się, iż przeciw temu wnioskowi wystąpił bardzo energicznie akcjonarjusz dr. Schlesinger, i postawił natomiast wniosek przeznaczenia proponowanej kwoty 220.000 złr. na dywidendę dla akcjonarjuszów.

Na to zabrał głos członek Rady zawiadowczej i prezes Komitetu wykonawczego Emanuel Ziffer, którego mowę podajemy podług stenogramu:

„Pozwolę sobie na poczynione uwagi i wnioski w imieniu Rady zawiadowczej w następujący sposób odpowiedzieć:

Rada zawiadowcza jest wdzięczną panom akcjonarjuszom, że jej dajecie możność poznania swych życzeń, które Rada zawsze gotową jest wypełnić. Rada zawiadowcza jest również tego samego zdania, iż w obecnej chwili nie należałoby dążyć do rozszerzania naszej sieci kolejowej. Przeznaczyliśmy bowiem dość znaczną sumę 4½ miljonów złr. na budowę kolei lokalnych; mamy przeprowadzić na przestrzeni 250 kilometrów budowę, a względnie przyczynić się do jej wykonania kapitałem. Jest to zadanie, które przy naszym personalu z wielką trudnością da się przeprowadzić, a nie leży to w naszej intencji personal ten z tego powodu powiększać. Z drugiej strony musicie panowie przyznać Radzie zawiadowczej to prawo, iż jeżeli ktoś zgłosi się do niej z projektem budowy kolei — to obowiązkiem jej jest wziąć go pod dojrzałą rozwagę i zbadać, ażali taki projekt nie dotyka interesów naszego Towarzystwa, i czy i o ile na nasze poparcie zasługuje. Możecie Panowie być przekonani, że Rada zawiadowcza nie będzie od was żądała kapitałów na nieproduktywne przedsiębiorstwa. Co się zaś tyczy kolei Kołomyja-Peczeniżyn, to muszę zwrócić uwagę, że w tym wypadku nie chodzi o kolej, której jedynym celem byłby transport surowych produktów. Obok projektowanej ruty kolejowej z Kołomyi do Peczeniżyna, znajdują się znaczne rafinerje nafty, które dzisiaj produkują blisko 36% tej ilości, jaką z całej Galicji wywożą. Rafinerja w Peczeniżynie została znacznym nakładowym kapitałem na wzór amerykański urządzoną i nawet w razie wyczerpania surowca w Ropie, nie zostanie nigdy zamkniętą, gdyż będzie mogła przerabiać surowy produkt rosyjski lub inny.

Handel naftą w blizkości Kołomyi spoczywa na rzetelnej i pewnej podstawie, a mogę panom oznajmić, iż w roku 1883 (nowszych dat bowiem nie posiadam) prawie ⅗ całego surowca, jaki produkuje Galicja, wydobyto z kopalni obok Ropy i że od tego czasu nietylko znaczna liczba nowych szybów powstała, ale także wzmogła się znacznie produkcja w dawnych szybach.

Nie należy spuszczać z oka także i tej okoliczności, iż przez projektowaną kolej otrzymamy znaczne transporty drzewa, a wiecie panowie, że transport drzewa ma dla nas doniosłe znaczenie, ponieważ wynosi blizko 30% całego obrotu towarowego na naszych linjach. Mała odnoga do Kniaźdworu prowadzi do 4 znacznych sztucznych młynów, które tak zboże tą koleją otrzymywać, jako też mąkę tą samą drogą przesyłać będą.

Widzicie przeto panowie, że mamy tu do czynienia z koleją przemysłową i że tylko szczególnym stosunkom miejscowym przypisać należy, iż dotąd tam kolej nie została zbudowaną. Akcjonarjusz p. dr. Schlesinger twierdził, że kwota potrzebna jest tak małą, iż się prawdopodobnie inni znajdą, którzy to przedsiębiorstwo poprą i dadzą na ten cel potrzebny kapitał. Otóż mogę panów zapewnić, iż rzecz się ma przeciwnie. Kwota 220.000 złr., która wynosi zaledwie ⅓ część zakładowego kapitału, wydaje się być małą, ale pamiętajcie panowie o tem, że brakujące jeszcze 70% muszą koncesjonarjusze złożyć, co w kraju tak mało obfitującym w kapitały jak Galicja, zawsze będzie trudno. Jest przeto obowiązkiem naszego towarzystwa, wesprzeć to przedsiębiorstwo, a tego samego zdania są także angielscy akcjonarjusze, z którymi w tym względzie porozumiewaliśmy się. P. dr. Schlesinger może przeto być zupełnie spokojny, iż na wypadek gdyby głosował za tym projektem, jego przyjaciele w Anglji z pewnością nie uczynią mu z tego powodu żadnego zarzutu.

Podniesioną tu jeszcze została kwestja, iż nie oznaczono ściśle, ile wziętych będzie akcyj zakładowych (pierwotnych), a ile akcyj pierwszeństwa. W tej mierze rokowania z wys. Rządem są w toku, możecie jednak panowie być pewni, że Rada zawiadowcza weźmie o ile możności jak najmniej akcyj zwykłych, a ponieważ Rada zawiadowcza w podobnych wypadkach zawsze tak postępowała, przeto spodziewam się, że jej panowie i dzisiaj zaufacie“.

Po tem przemówieniu p. Ziffera cofnął swój wniosek dr. Schlesinger, a wniosek Rady zawiadowczej został przyjętym. Jak dalece ważną jest dla nas projektowana kolej, może przekonać ta okoliczność, iż w odkrytych niedawno bardzo bogatych i obfitujących w naftę kopalniach w powiecie kołomyjskim, mianowicie w Słobodzie rungurskiej, dwa szyby, wydały tam w 18 miesiącach 60.000 baryłek surowca, a niektóre szyby wydają do 1080 baryłek dziennie. Pole naftowe w Słobodzie rungurskiej ma 1500 m. długości, a 350 do 500 m. szerokości. Badania geologów wykazują, że pole naftowe rozszerza się tak ku wschodowi jako też ku zachodowi, i że wkrótce daleko większą zajmie przestrzeń.

W obec bardzo stanowczego wystąpienia dra Schlesingera, wniosek Rady zawiadowczej kolei Czerniowieckiej miał mało widoków powodzenia, to też tem większe uznanie należy się p. Zifferowi, iż swojem przemówieniem uratował wniosek Rady zawiadowczej, a tem samem przyczynił się do utworzenia nowej arterji komunikacyjnej, która wpłynie niewątpliwie bardzo korzystnie na podniesienie przemysłu naftowego w kraju naszym.

ZIEMIE POLSKIE.

W warszawskim *Dniewniku* czytamy: „Przeszłej soboty przyjechali do Warszawy wieczornym pociągiem wracając z Petersburga: o. Joan Naumowicz, redaktor lwowskiego *Słowa*, Płoszczanskij, redaktor wychodzącego również we Lwowie *Nowawo Prałomu* Markow, poeta słowacki Hurban, współpracownik *Narodnych Nowin*, Szkulteti, słowacki adwokat z Nitry, Walaczek, i panowie Kocowski, Kurbas i Bielecki (włościanie galicyjscy; a gdzież się podział Szpunder?). Nazajutrz w niedzielę wszyscy oni, albo prawie wszyscy, jak również i p. Risticz b. minister serbski, po wysłuchaniu mszy w prawosławnym soborze przy ulicy Miodowej, byli u praw. arcybiskupa Leontja, a wieczorem w „ruskom Sabranji“ na amatorskiem przedstawieniu. Dziś w poniedziałek odbędzie się uczta składkowa w cześć tych drogich gości, o której nie omieszkamy dać stosownego sprawozdania“.

Znany ze swych wiedeńskich korespondencyj do *Dniewnika* warszawskiego. „Russkij iz Bukowiny“ donosi temuż o „skandalu“ jak nazywa korespondent, wyprawionym przez czterech studentów kółka polskiego „Ognisko“ w sali hotelu „Wiktorja“, podczas obchodu tysiącletniego jubileuszu św. Metodego w Wiedniu, w którym to obchodzie brali udział wszyscy Słowianie tamże zamieszkali, a szczególnie młodzież. Korespondent powiada: „Skandalu dopuścił się student Białkowski, który nadużywając wolności słowa, oświadczył w imieniu Polaków, że ci nie mają żadnego powodu cieszyć się z jubileuszu św. Metodego, albowiem Polacy są jedynym słowiańskim narodem, pozostającym w niewoli . . . . Na to powstał wielki hałas w sali; poczęto krzyczeć: „dosyć tego!“ „oho!“, „przestań pleść podobne rzeczy!“ i t. d. — Krzyczycie „oho!“, wołał rycerz, nie dając za wygranę. Ja moi panowie waszego „oho!“ wcale się nie boję. Kto krzyczy „oho!“, ten jest przeciw nam!“ Hałas coraz więcej się wzmagał; poczęto krzyczeć i tupać nogami, by zaniechał dalszego perorowania. Białkowski na to, jeszcze bardziej głos podniosłszy, grozi kułakiem i jak wściekły woła: „Nie boimy się waszych protestów; na tych, co przeciw nam, pójdziemy z szablami!“ Niedorzeczne te pogróżki wszystkich oburzyły i wszyscy poczęli jeszcze silniej wołać, by p. Białkowski zamilkł, lecz nie przydałoby się to na nic, fanatyk ten dalejby wrzeszczał, gdyby nie interwencja reprezentanta Rządu w osobie policyjnego urzędnika pana Józefa Niemeczka, najuczciwszego czeskiego patrjoty, który skorzystawszy z urzędowej swej powagi, zabronił panu B. pleść dalej swe rewolucyjno-warjackie narzekania“. „W imieniu reprezentantów rosyjskich, kończy doniesienie swe korespondent, wygłosił patrjotyczną mowę znany wam Adolf Dobrjańskij, poczem wzniósł toast w w cześć jubileuszu, serbskich studentów i ich stowarzyszenia *Zoria*“. Jeżeli wszystko prawdą jest co pisze korespondent, to jako człowiek mający pretensję do uczciwości, powinien byłby dodać, że Białkowski nie bez przyczyny głos podniósł. Gdyby pewni panowie, co się przechrzcili na Rosjan, w przemówieniach swych nie uskarżali się kłamliwie na Polaków i nie hańbili przeszłości polskiej, Białkowski nie wywołałby sceny.

Wybory do Rady państwa.

Wczoraj o godzinie 6. wieczór odbyło się w sali ratuszowej pierwsze zgromadzenie wyborców lwowskich. Zgromadzenie było bardzo liczne. Zagaił je prezydent m. p. Dąbrowski, przewodniczył p. Piotr Gross. Pierwszy zabrał głos prof. dr. Roszkowski i po dłuższem przemówieniu postawił następujące wnioski:

Zgromadzenie wybierze Komitet z 150 członków, który zajmie się 1) przeprowadzeniem wyboru dwóch posłów z m. Lwowa do Rady państwa, 2) wybierze delegata na Zjazd delegatów miast, który odbędzie się we Lwowie d. 10. bm., 3) przeprowadzi porozumienie z miastami prowincjonalnemi w Galicji w tym celu, aby wybory w nich dokonane zostały według jednolitych zasad.

Następnie przemówił dr. Tadeusz Rutowski upoważniony do wygłoszenia programu przez Komitet ściślejszy. Program ten streścił słuszne autonomiczne żądania kraju naszego, które niejednokrotnie podnosiliśmy:

A więc urzeczywistnienie rezolucji sejmowej z roku 1868 w granicach możliwości politycznej; dążenie, by miarę liczebnej reprezentacji naszej w Radzie państwa stanowiła udział nasz w sile monarchji; dążenie, by dopuszczono stosunkowo Polaków i Rusinów do urzędów centralnych dla zwalczenia przewagi biurokratycznej centralizmu; czuwanie nad wykonaniem uchwał sejmowych, a z drugiej strony inicjatywa w podejmowaniu reform pozytywnego prawa, wymaganych interesem kraju, jako to procedury cywilnej, zaprowadzenia Sądów pokoju i pomnożenia Sądów kolegjalnych; inicjatywa do reform agraryjnych, któreby zabezpieczyły drobną własność ziemską od rozbicia w atomy, wydziedziczenia i emigracji włościan.

Dążenie do reformy całego systemu podatkowego i finansowego państwa, któraby przyniosła ulgę roli i pracy, a zmusiła do udziału na rzecz skarbu państwa także ruchomy kapitał.

Na polu ceł i podatków pośrednich, ochrona rolnictwa i gałęzi na niem opartych, tudzież tych gałęzi przemysłu, które się w kraju dopiero rodzą. Przy nadchodzącej nowej ugodzie z Węgrami, baczenie, byśmy nie zostali poświęceni, my do poświęceń zawsze skorzy. Rewizja konwencji z Rumunją z dnia 22. czerwca 1865 i zabezpieczenie nas autonomiczną taryfą przed zalewem produkcji rolniczej Rumunji.

Na polu polityki kolejowej—po wyłomie jaki w dążeniach kraju robi odnowienie ugody z koleją Północną — twarde obstawanie przy postulatach decentralizacji kolei upaństwowionych. zaprowadzenie krajowej rady kolejowej, wykonanie statutu z dnia 27. czerwca 1884 ściśle w duchu potrzeb kraju, a przy nadarzonej sposobności rewizja tego statutu.

W obec kolei prywatnych rewizja wszystkich przywilejów dotyczących, użycie wszystkich prerogatyw państwa, przestrzeganie ich z całą bezwzględnością, słowem kontrola faktyczna. Wykonanie prawa taryfowego nadzoru z żelazną wolą, bo tu chodzi o szpik i żywotne soki ekonomicznego bytu naszego.

Nareszcie reforma całego systemu dostaw i liwerunków publicznych, całego systemu submisyj oraz zaopatrywania państwowych potrzeb, czy chodzi o wojsko, pogotowie zbrojne, fortece, koleje rządowe, poczty, telegrafy, czy fabryki tytoniu.

P. Rewakowicz Henryk postawił następujący wniosek:

1. Program przekazać Komitetowi, wybrać się mającemu do dalszego postępowania w myśl wniosku p. Roszkowskiego.

2. Rozprawy nad nim odroczyć i przystąpić do wyboru Komitetu, który musi się natychmiast zastanowić nad wyborem nie jednego, ale dwóch delegatów na zjazd przedwyborczy, dnia 10. bm. odbyć się mający, dwóch dlatego, bo Lwów dwóch posłów wybiera.

3. Od przyszłego tygodnia począwszy, walne zgromadzenia wyborców poświęcać na dyskusję nad sprawami publicznemi i na krytykę wszystkiego złego, czego doświadczamy. Rozprawy formułować w rezolucje, które po uchwaleniu doręczone będą ewentualnym posłom — jako właściwe mandaty informacyjne.

Wnioski te wraz z wnioskami p. Roszkowskiego przyjęto niemal jednogłośnie, i wybrano Komitet przedwyborczy, złożony z 150 członków.

Otrzymaliśmy pismo następujące z prośbą o ogłoszenie:

Posiedzenie lwowskiego Komitetu wyborczego odbędzie się w piątek dn. 8. bm. o godzinie 7. w sali ratuszowej. Uprasza się członków o jak najliczniejszy współdział.

Lwów 7. maja 1885.

Piotr Gross m. p., przewodniczący zgromadzenia. *S. Bykowski* m. p. Dr. *G. Małachowski*, sekretarze zgromadzenia.

Delegatami na zjazd lwowski wybrano:

Z Zaleszczyk p. Siemigonowskiego; z Liska p. Żurowskiego; z Przemyśla p. Zygmunta Dembowskiego; z Dobromila p. Stanisława Gniewosza; z Mościsk p. Bolesława Smiałowskiego; z Sambora p. Karola Barańskiego; z Starego Miasta p. Konstantego Bielskiego; z Brzozowa p. Mieczysława Urbańskiego; ze Stryja br. Zygmunta Romaszkana; z Drohobycza p. Stanisława hr. Tarnowskiego (ze Śniatynki); z Trembowli p. Włodzimirza hr. Baworowskiego; z Borszczowa ks. Leona Sapiehę; z Horodenki p. Ludomira Cieńskiego; ze Złoczowa p. Józefa Wesołowskiego; z Przemyślan p. Aleksandra Wybranowskiego a zastępcą p. Romana Wybranowskiego. Z miast wybrano dotąd: z Brodów p. Zygmunta Nawratila; ze Stryja p. Zygmunta Zatwarnickiego, a zastępcą jego p. Seweryna Popiela, wreszcie z Brzeżan ks. kan. Ostrowskiego.

Gazeta Narodowa zapewnia „z najlepszego źródła,“ że dr. Filip Zuker nie myślał i nie myśli kandydować do Rady państwa.

Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicji i W. Ks. krakowskiego zaprasza wszystkich obywateli miasta Krakowa, posiadających prawo głosowania, na zgromadzenie przedwyborcze, celem wybrania Komitetu miejskiego. To ogólne zgromadzenie wyborców odbędzie się w Krakowie dnia 11. maja rb.

Reforma pisze: „Już w dwóch — a dzisiaj może i trzech okręgach wyborczych, jest mowa o kandydaturach prezydentów Sądów krajowych. Bez względu na tyle szacowne osobistości — musimy wszakże w interesie samych wyborów zawiadomić, iż na zapytanie przewodniczącego krakowskiego oddziału Komitetu centralnego oświadczył Rząd, że kandydaturom prezydentów bezwarunkowo jest przeciwny, a to ze względu na same Sądy, w które musi się zakraść nieporządek wskutek dłuższej nieobecności prezydenta. Jeżeli zaś zważymy, jak ważne interesa społeczne są tu w grze, to musimy zgodzić się z zapatrywaniem Rządu. Tak samo też wyraża się Rząd o kandydaturach namiestników. Spodziewamy się, że nie inną będzie opinja Rządu o kandydaturach starostów“ — a my dodajemy: i o kandydaturach radców Namiestnictwa.

W okręgu wyborczym Husiatyn-Trębowla będzie zwołane przez pp. E. Wolańskiego i Bronisława Horodyskiego zebranie przedwyborcze w Husiatynie, celem wybrania na powiat husiatyński Komitetu i delegata.

Pod przewodnictwem posła Władysława hr. Koziebrodzkiego, zawiązał się w Jarosławiu Komitet przedwyborczy z kurji mniejszych posiadłości na powiat jarosławski. Do Komitetu za-

proszonych zostało czterdzieści cztery osób, z których przeważną liczbę stanowili włościanie, i nie brakło żadnego, prócz księży ruskich, z których żaden nie przybył. — Jest to charakterystyczne, tem bardziej, że włościanie ruscy przybyli w komplecie. Po dłuższej i bardzo życzliwie przyjętej przemowie hr. Koziebrodzkiego — który wykazywał doniosłość wyborów, i skreślił warunki jakich od kandydata wymagać należy, włościanin z Woli Ryczkowskiej, Maciej Chodań postawił kandydaturę księcia **Czartoryskiego** z Więzownicy. Kandydatura ta popierana najgoręcej i wymownie przez wszystkich włościan obecnych, a szczególniej przez pp. Dudę, Jarosza, Kruka i innych, jednogłośnie przez aklamację wśród żywych oklasków i wielkiego zadowolenia przyjętą została.

Z przemówień niektórych włościan bardzo pouczające można wyciągnąć wnioski, tak co do postępu w poglądach na stosunki polityczne, na obowiązki obywatelskie — na potrzebę harmonji, zgody i łączności wszystkich warstw — jak niemniej na potrzebę, aby wybory opierały się tylko na uczciwej podstawie — sumienia i obowiązku, były wypowiedziane zdania tak szczytne — iż każde społeczeństwo takich włościan pozazdrościć nam może.

Dla przeprowadzenia wyborów wybrany został Komitet ściślejszy z 15 członków — a delegatem na zjazd przedwyborczy został wybrany hr. Koziebrodzki, którego niewątpliwie jest zasługą ten dobry kierunek, jaki od początku sprawa ta ważna wzięła. Na posiedzeniu tem był również obecny ks. Władysław Sapieha, jako delegat powiatu cieszanowskiego, z którym powiat jarosławski wspólnie wybiera posła do Rady państwa.

Ks. Jerzy Czartoryski ma przybyć temi dniami z Wiednia, aby skomunikować się z swymi wyborcami.

Późnym już wieczorem otrzymaliśmy wczoraj z Kołomyi telegram, w którym dr. Trachtenberg, burmistrz miasta i przewodniczącym. Komitetu przedwyborczego donosi nam o rezultacie posiedzenia Komitetu w dniu wczorajszym. „Nie uchwaliwszy żadnej kandydatury — mówi rzeczona depesza — ograniczył się Komitet tylko na skonstatowaniu szans postawionych kandydatów. Przy próbnem głosowaniu padło tedy na rzecz dra Warschauera 8, dra Blocha 13 a dra Byka 9 głosów. W końcu postanowiono jednogłośnie, poprzeć tylko kandydata, przez Komitet centralny zaleconego".

Prawie równocześnie przyszedł wczoraj telegram z Buczacza tej treści: „Komitet miejski z 30 członków, mianowicie 15 chrześcian i 15 żydów — wszyscy są obywatelami wybitniejszymi i wpływowymi miasta naszego — postawił 28 głosami kandydaturę dra. Byka. Wybór dra Blocha odrzucono jednomyślnie, jako niezgodny z opinją całego kraju. Delegatami na zjazd we Lwowie, wybrani pp. Stern burmistrz i dr. Krzyżanowski. Posiedzenie odbyło się z największą godnością i powagą, dzięki jednolitej myśli i poważnemu nastrojowi zgromadzonych. Przewodniczącym Komitetu wybrany burmistrz Stern, zastępcą J. Mierzwiński".

Z Drohobycza otrzymujemy następujący telegram:

Onegdajsze walne zgromadzenie wyborców zwołane przez burmistrza postawiło jednogłośnie kandydaturę p. Hausnera, a przyjąwszy do wiadomości oświadczenie burmistrza, że Hausner nie może na razie dla słabości przybyć, oświadczyło, że choćby nawet nie przybył, wyborcy proszą go o przyjęcie ponownego wyboru.

Na Bukowinie ruch wyborczy w całej pełni rozwinięty. Sądząc z dotychczasowych wiadomości, jakie nadchodzą ztamtąd, nie wiele zajdzie zmian w dotychczasowej reprezentacji bukowińskiej, abstrahując dra Tomaszczuka w okręgu mniejszych posiadłości Czerniowce-Seret-Sadagóra i p. Wagnera z Izby handlowej, którzy nie mają szans ponownego wyboru. Postawiono wprawdzie kandydaturę dra Tomaszczuka na zgromadzeniu wyborców w Czerniowcach, nie zdaje się jednak, by miała szanse powodzenia w obec kandydatury dotychczasowego posła Kochanowskiego. Prócz tego mówią, że Izba handlowa ma zamiar ofiarować mandat p. Tomaszczukowi, gdyby nie został gdzie indziej wybrany, przyjaciele jednak p. Tomaszczuka zapewniają, że tenże mandatu z Izby nie przyjmie.

Były poseł przedmieścia wiedeńskiego Neuber stawał dnia 5. b. m. przed swoimi wyborcami dla zdania sprawy z czynności poselskich. Mowca oświadczył się wprawdzie ze względów ekonomicznych przeciw unji cłowej z Niemcami; mimo to podniósł przy końcu przemówienia znane zasady „ostrzejszego tonu". Jakiś wyborca polskiej narodowości, podobno Mierzyński, który wyraził żal z powodu nieprzyjaźnego zachowania się Neubera względem innych narodowości monarchji, został przez zgromadzonych zakrzyczany. Niepotrzebnie wmięszał się do dyskusji. W końcu przyjęto rezolucję w duchu niemiecko-narodowym i wotum zaufania dla Neubera, po odrzuceniu proponowanego ustępu, w którym mowa jest o przychylnem postępowaniu w obec innych narodowości. Po uchwaleniu tej rezolucji przyjęło zgromadzenie ponowną kandydaturę Neubera.

Były deputowany do Rady państwa dr. Ferdynand Kronawetter, został przez znaczne koło demokratycznych wyborców wiedeńskiej dzielnicy Josefstadt do ubiegania się o mandat poselski wezwany. Skutkiem tego odstąpił od pierwotnego zamiaru niekandydowania i zgłosił oficjalnie swoją kandydaturę przeciwko drowi Stourzh, zwolennikowi zjednoczonej lewicy. W następnych dniach zwoła Kronawetter walne zgromadzenie wyborców Josefstadtu, w celu złożenia wyznania wiary politycznej. Ponieważ drobne mieszczaństwo tej dzielnicy stoi bez wyjątku przy Kronawetterze; inteligencja zaś i nader liczni w tej dzielnicy urzędnicy, oddają w Wiedniu głosy swe kandydatom centralistycznym — przeto szanse zwycięztwa są między oboma kandydatami dość równo podzielone.

Dnia 5. tm. ogłosił swoją kandydaturę w 9. dzielnicy Wiednia (Alsergrund) — dotychczasowym okręgu dep. Löblicha wydawca *Wiener Allgemeine Zeitung* dr. Teodor Hertzka. Kandydaturę tę popierają kupcy i grono demokratów, którzy z powodu antysemickich usposobień Löblicha z tym ostatnim zerwali. Dr. Hertzka jest z pochodzenia Węgier i przychylny naszej narodowości. W Wiedniu dał on się poznać szerszej publiczności po raz pierwszy przed trzema laty, gdy usiłował wraz z br. Walterskirchenem i drem Fischofem stworzyć t. z. *Volksparteí*, a obecnie przez gorliwą agitację za wprowadzeniem „osobowego porta" na kolejach austrjackich.

Według nadeszłych z Opawy wiadomości, została kandydatura antysemity Türk'a w Kittelbergu bardzo przychylnie przez wyborców przyjętą. Toż samo antysemita wiedeński prof. Krautmann został w Krosse również na Szląsku kandydatem przeciwko centraliście Sieglowi nominowany.

W Wiedniu odbyło się zgromadzenie wyborcze na Wiedeniu (IV. dzielnica Wiednia), zwołane przez nowo-założone demokratyczne stowarzyszenie *Wiedener Wählerverein*. Zgromadzenie, na którem oprócz Vàth'a, byłego radcy miejskiego, przemawiał także znany demokrata Luger, uchwaliło jednogłośnie postawić kandydaturę Vàth'a na posła tejże dzielnicy. Kandydatura ta jest dlatego interesującą, że Vàth znany jest z swych antysemickich przekonań.

Na przedmieściu wiedeńskiem „Wieden" spodziewają się zażartej walki wyborczej między dotychczasowym posłem Matschekiem a wiceburmistrzem Prixem.

Wśród dolno-austrjackiej wielkiej posiadłości zawarty będzie prawdopodobnie kompromis. Gdyby atoli lewica ofiarowanego kompromisu nie przyjęła, przypadnie większość głosów konserwatystom, połączonym ze stronnictwem środka.

Ruch, który w ostatnich czasach objawił się między chłopami w Dolnej Austrji, wznieca słuszne i usprawiedliwione obawy u zjednoczonej lewicy. Związek chłopski „Mittelstrasse" jest bardzo silnie zorganizowany i nosi cię z myślą zwołania ogólnego austrjackiego wiecu chłopskiego. W odezwie wyborczej odrzuca każdego kandydata nie-chłopa lub przez nie-chłopów postawionego. Program rozwinięty w odezwie składa się ze znanych żądań niemiecko-narodowych i konserwatywnych z domieszką reakcyjno-radykalną. W końcu radzi odezwa głosować raczej za kandydatami konserwatywnymi, aniżeli liberalnymi.

KRONIKA.

Lwów dnia 7. maja.

Wiadomości z dworu. Cesarz powrócił onegdaj (5.) rano z Peszta do Wiednia.

Wiadomości osobiste. P. marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz wyjechał dziś w południe pociągiem kurjerskim do Wiednia. — Hr. Agenor Gołuchowski, austr.-węg. radca legacyjny w Paryżu, przybył do Wiednia.

Kalendarz. Piątek (8.): Stanisława b. — Wirona. Wschód słońca o godz. 4. min. 37, zachód godz. 7. min. 17.

Kalendarzyk myśliwski. W maju polować można do połowy miesiąca tylko na cietrzewie i głuszce.

Nekrologja. Franciszek Simacek, wielce zasłużony dziennikarz i patrjota czeski, właściciel drukarni i księgarni, zmarł onegdaj w Pradze, po krótkiej słabości, skutkiem zapalenia płuc. Urodzony w r. 1834 w Kostelec, przybył jako 10-letni chłopak do stolicy kraju. Ukończywszy studja techniczne, uczęszczał na Uniwersytet. Już w latach 1855 i 56 pisywał liczne artykuły, przeważnie praktycznej treści, w czasopisach *Zlate klasy* i *Praźske Noviny*. W nich wskazywał zawsze na ważność i doniosłość asocjacji rolników w celach przedsiębiorstw rolniczo-przemysłowych, które podonczas spoczywały w rękach fabrykantów obcokrajowców. W r. 1857 założył Simacek tyle znane i w swoim czasie głośne pismo *Posel z Prahy*, które z początku ukazywało się tylko dziesięć razy do roku, i walczyło uparcie w obronie narodowego rolnictwa w Czechach. *Posel* był wówczas pierwszy, który głośno w każdym numerze domagał się zaprowadzenia czeskiego języka w szkole i urzędzie. Równie energicznie, lecz z lepszym skutkiem pracował słowem i piórem, wzywając do zakładania kas zaliczkowych w kraju, i w krótkim stopniowo czasie powstało ich w Czechach i na Morawie ogromne mnóstwo. Wraz z wzrostem sympatyj w społeczeństwie, zwracał na siebie zawistne oko ówczesnych rządów policyjnych i oto zaraz w r. 1860 pociągnięto go do odpowiedzialności sądowej pod zarzutem zakłócenia spokoju publicznego etc. Wówczas Sąd go uwolnił z braku dowodów. Pod wpływem namów dr. Riegera wstąpił do redakcji *Narodnich Listów*, kontynuując dalej wydawnictwo swojego *Posła*. Atoli zaraz pierwszy jego zeszyt noworoczny uległ konfiskacie i po dłuższem śledztwie skazano Simacka na 14 dni aresztu i grzywnę pieniężną. Po odbyciu kary ubiegał się o koncesję na pismo polityczne, lecz jej nie otrzymał. Jako współpracownik *Narodnich Listów* pozostał wierny tym samym zasadom, których bronił w *Pośle* swoim. W dwa lata później porzucił *Narodni Listy* i zaczął wydawać *Posła* jako tygodnik samoistny. W roku 1864 objął redakcję politycznego dziennika pod tyt.: *Narod*, atoli w jesieni 1866 musiał zaniechać tego wydawnictwa ze względów finansowych i znów oddał się cały *Posłowi*, wychodzącemu teraz cztery razy na tydzień. Jak poprzednio, tak i w owym czasie oddawało to pismo sprawie czeskiej usługi znakomite. W roku 1866 wytoczono mu proces o zdradę stanu i skazano na 4 miesiące ciężkiego więzienia i utratę 800 złr. z kaucji. Wyszedłszy z więzienia, założył nowe pismo p. t.: *Občan*, które wychodziło 2 razy na tydzień, a równocześnie redagował *Narodn. Hospodara*. Po zniesieniu stanu oblężenia powrócił znów do *Posła*, którego wydawał odtąd 5 razy na tydzień. Założywszy własną drukarnię, wydawał od czasu do czasu dzieła naukowej i popularnej treści, które miały w kraju ogromne powodzenie. Później nabył także pismo ilustrowane pod tyt.: *Svetozor* i założył księgarnię. Do końca życia niezmiernie czynny, miał zawsze na oku dobro i pożytek swojego narodu, to też nazwisko Simacka zapisane jest w ostatnich dziejach bratniej nam Czechji, złotemi głoskami. Cześć pamięci uczciwego patrjoty i niestrudzonego pracownika! — Henryk Prokesch, słuchacz pierwszego roku praw w Uniwersytecie Jagiellońskim, zmarł w Krakowie d. 5. bm., przeżywszy lat 20.

Dla chorej żony ubogiego szewca przy ulicy Łyczakowskiej liczba 10, ofiarował: pan J. K. 1 złr. — które doręczono.

Nowy sufragan lwowski. Ks. Jan kniaź z Kozielska Puzyna, ur. w r. 1842. ukończył studja prawnicze we Lwowie. Uzyskawszy stopień doktora obojga praw, wstąpił do Prokuratorji ck. Skarbu we Lwowie i tam pozostawał przez lat 7. Postanowiwszy w tym czasie poświęcić się stanowi duchownemu, wstąpił w październiku 1876 do seminarjum w Przemyślu. W grudniu 1878. został wyświęcony, a po złożeniu ostatniego egzaminu w czerwcu 1879, został przydzielony do Przeworska jako trzeci wikary. W grudniu 1879 otrzymał nominację na wice-rektora seminarjum duchownego w Przemyślu i zarazem od hr. Drohojowskich prezentę na opróżnioną kanonję ich fundacji przy kościele katedralnym w Przemyślu. Jako kanonik gremjalny objął urząd asesora i referenta konsystorza biskupiego; w r. 1881. w kwietniu został egzaminatorem prosynodalnym, w r. 1882. rektorem Towarzystwa kapłanów „Bonus Pastor", po złożeniu tej godności przez ks. prałata i kanonika Henryka Skrzyńskiego, proboszcza w Ustrobnie, a wreszcie w listopadzie 1883. asesorem Sądu dyecezjalnego dla spraw małżeńskich. Na tym właśnie urzędzie zastała go teraźniejsza nominacja.

Dar. Wyznaniowe przełożeństwo Zboru izraelickiego we Lwowie, przeznaczyło w drugiej połowie marca br. kwotę 50 złr. na sprawienie odzieży i obuwia dla ubogich uczennic wyznania mojżeszowego, uczęszczających do miejskiej szkoły wydziałowej żeńskiej. Za ten dar uchwaliła ck. Rada szkolna okręgowa jednogłośnie na posiedzeniu dnia 24. kwietnia 1885 wyrazić szanownemu przełożeństwu szczere podziękowanie.

(*m.*) **Cyrk Sidoli'ego.** Wczoraj produkowała się w przepełnionym cyrku Sidoli'ego po raz pierwszy rodzina gimnastyków d'Osta, składająca się z 3 mężczyzn i 17-letnej urodziwej panny. Debiut udał się doskonale i mógł zadowolić nawet najwybredniejszych recenzentów... cyrkowych. Gimnastycy wykonywali na wolno zawieszonych kółkach istotnie karkołomne produkcje, zbierając huczne a kilka minut trwające oklaski. Punktem kulminacyjnym była produkcja panny d'Osta, która trzymając się zębami kółka żelaznego, bez pomocy rąk, wykonywała nader trudne ewolucje gimnastyczne.

Nabożeństwo żałobne za duszę śp. Stanisława hr. Skarbka, odbędzie się staraniem hr. Henryka Skarbka, obejmującego zastępstwo kuratorji, w kościele archikatedralnym obrz. łać. w dniu jutrzejszym o godz. 10. rano.

Pomnik śp. Józefa Szujskiego w Tarnowie. Komitet, wydelegowany do zajęcia się postawieniem pomnika śp. Józefowi Szujskiemu, postanowił odsłonięcie pomnika uskutecznić w pierwszych dniach miesiąca września. Pomnik stanąć ma naprzeciw gimnazjum w Tarnowie, obok pomnika śp. Kazimierza Brodzińskiego.

Nowa plaga. Czytamy w *Kurjerze Warsz.*: „Służba policyjna otrzymała polecenie, aby dzieci żebrzące po ulicach były natychmiast odprowadzone do właściwych kancelaryj cyrkułowych, gdzie po spisaniu protokołu, rodzice i opiekunowie nieletnich żebraków, będą pociągani do odpowiedzialności sądowej". Tak postępują w Warszawie! U nas tymczasem dzieje się zupełnie inaczej. Publiczność, używająca przechadzki na Wałach hetmańskich i w ogrodzie Miejskim, napastowaną bywa przez kilkunastu małych obdartusów, którzy z natarczywością zuchwałą domagają się jałmużny. W wolnych zaś od tego zajęcia chwilach wyprawiają zbytki, używając przytem najsprośniejszych wyrazów. Dodać nadto należy, że z indywiduów tych „dziko" żyjących, wyrabiają się najczęściej sprytni złodzieje, którzy kończą swą karjerę w zakładach karnych. Spodziewamy się, że policja nasza, uznając słuszność uwag powyższych, zechce pójść za przykładem Warszawy i wyda podobne w tej mierze polecenie, jak to, które u wstępu przytoczyliśmy z *Kurjera Warszawskiego*.

Kosztowna wyprawa ślubna. Pewien młody człowiek, posiadający przyzwoite utrzymanie, oświadczył się o rękę panny, którą szczerze pokochał. Oświadczyny przyjęto, ojciec zaś oznajmił, że da córce 8.000 złr., w czem będą także koszta wyprawy. Pan *** pragnął termin ślubu przyspieszyć, lecz narzeczona prosiła o kilkumiesięczną zwłokę, tłumacząc, że potrzebuje czasu na przygotowanie wyprawy. Narzeczony wiedząc o obiecanym posagu, a mając bardzo korzystną ofertę umieszczenia kapitału, prosił przyszłego teścia o wcześniejszą wypłatę posagu. Otrzymał jednak odpowiedź, że z 8.000 pozostało tylko 1.000 złr., gdyż wyprawa kosztuje 7.000 złr. Wiadomość ta zmartwiła młodzieńca niemało, przekonywała go bowiem, że narzeczona lubi zbytek i zamyśla widocznie w dalszym ciągu narażać męża na wydatki, których on nie będzie w stanie ponosić. Praktyczny człowiek, pomimo gorącej miłości dla panny, postawił kwestję jasno i stanowczo, oświadczając, że na tak kosztowną i nieodpowiednią wyprawę żadną miarą zgodzić się nie może. Ojciec, powolny wszystkim kaprysom córeczki, pozostał neutralny, ona zaś oburzyła się na wrzekomą interesowność narzeczonego. Ostatecznie, ponieważ obie strony nie chciały ustąpić, nastąpiło zerwanie i to prawie w przeddzień ślubu.

Z Redakcji Gazety Narodowej prócz posła sejmowego p. Teofila Merunowicza, wystąpił także p. Bolesław Czerwieński.

Dar cesarski. Cesarz udzielił z własnej szkatuły na wspomożenie pogorzelców w Bohorodczanach kwotę 500 złr.

Prezentę na gr. kat. probostwo w Makowsku dek. Jarosławskiego, otrzymał ks. Sylwester Czerlunczakiewicz z Wiązownicy.

Z prasy. Mamy przed sobą numera pierwsze, czyli okazowe, świeżo powstałych dwu czasopism tygodniowych. Jedno z nich pt. *Głos polityczny*, spadkobierca *Gazety Krakowskiej*, poczęło wychodzić z dniem 3. maja w Krakowie; drugie *Echo z nad Sanu* w Przemyślu. Z prawdziwą przyjemnością musimy u wstępu zaznaczyć, że obydwa te tygodniki przeszły — rzecz prosta każdy w zakresie swoim — najśmielsze nawet oczekiwania nasze. Obfitość materjałów, rozmaitość materjałów i ich opracowanie sumienne, nie pozostawiają tu i tam nic do życzenia. *Głos polityczny* prezentuje się czytelnikom w wstępnem słowie jako organ sejmowego klubu środka i jako taki zapowiada, że „w pracy i dążeniach swoich kierować się będzie temi zasadami, które sejmowy klub środka we wrześniu r. 1883 przyjął za podstawę swojej organizacji". Wylicza tedy *per extensum* zasady owe, a kończy temi słowy: „Kardynalnym punktem naszego programu będzie utrzymywanie ciągłego czucia między krajem a jego reprezentantami działającymi w duchu powyższych zasad w Sejmie i za Sejmem, a więc w kraju, w Radzie państwa i w Delegacjach. W tym celu zamieszczać będziemy pod napisem „Z teki poselskiej" listy wprost z kół poselskich stronnictwa „środka" pochodzące. Oprócz powyższych informacyj poselskich, które na ten sposób nie pozostawią żadnej wątpliwości co do źródła swego pochodzenia, a tem samem zapobiegną niejednemu nieporozumieniu w kraju, zamieszczać będziemy w naszym tygodniku artykuły kierujące i informacyjne o sprawach krajowych, politycznych i społecznych, tudzież korespondencje z kraju jak i z zagranicy. Czytelnik znajdzie także w naszym tygodniku przegląd wypadków politycznych z ubiegłego tygodnia doprowadzony do ostatniej chwili dnia, w którym pismo nasze wychodzi, dalej „kronikę tygodniową" w formie fejletonowej, „dział ekonomiczny", rubrykę „ruch społeczny", rubrykę „sprawy krajowe", tudzież „sprawy gmin i powiatów" i rubrykę przegląd prasy", wreszcie telegramy, jakie nadejdą do niedzieli rano, nakoniec „feljeton" bądź powieściowy bądź naukowy, lub artystyczno-literacki."

Głos będzie zatem pismem *par excellence* politycznem, a jako organ klubu środka zasługuje bezwarunkowo na najgorętsze poparcie i rozszerzenie w całym kraju naszym. Pod względem form zewnętrznych nowy nasz kolega krakowski imponuje rzeczywiście sporą objętością swoją (16 str. in folio) mnóstwem wiadomości treści politycznej, społecznej i ekonomicznej, a wreszcie starannym układem artykułów. Z całego serca życzymy mu powodzenia w kraju!

Echo z nad Sanu zaleca się również nader sympatycznie tak treścią swoją jak formą. Nie wychodząc po za ramy pisemka prowincjonalnego — co mu jako zasługę policzyć należy — zajmie niechybnie wśród nich miejsce wybitne.

Skrucha. Jan Kramarz, czeladnik kominiarski zgłosił się w policji i oskarżył się, że okradł w Winnikach swego towarzysza Dmytra Kardasza, a złożywszy zarazem czarny surdut, spodnie i buciki, z tej kradzieży pochodzące, podał, że resztę skradzionych rzeczy, mianowicie surdut zimowy, srebrny zegarek, pierścień i koszulę, skradł mu jakiś nieznajomy, gdy w pijanym stanie zasnął w polu za Żółkiewską rogatką. Kramarza oddano do Sądu karnego.

Zbłąkanego 4-letniego chłopczyka imieniem Karolek, oddano do komisarjatu śródmieścia.

Przejechanie. Piotr Hajduczek, rozwożąc pieczywo, przejechał przedwczoraj na ulicy Kaźmierzowskiej 11-letniego Marjana Skubaczewskiego, który został w lewą nogę uszkodzony. Winnego oddano do Sądu.

Zbiegły adwokat. Donoszą z Oedenburga, że tamtejszy adwokat Aleksander Arkay uciekł do Szwajcarji, zdefraudowawszy poprzednio znaczne sumy swoich klientów. Arkay zajmował się przedewszystkiem wyrabianiem pożyczek; w listach do znajomych podaje za powód opuszczenia miasta niepowodzenie i ciężkie klęski, które go dotknęły. Zdaje się, że uciekł do Szwajcarji. Oedenburskie Starostwo odniosło się do władz kantonu z prośbą o przytrzymanie defraudanta.

Zgubiony los z roku 1860. Pan Józef Stachurski, budowniczy z Krakowa, bawiąc obecnie przez krótki czas we Lwowie, spotkał wczoraj kobietę nazwiskiem Szaniawska, która ofiarowała mu do nabycia los z r. 1860 S. 13.024 Nr. 3 na 100 złr. wraz z kuponami płatnemi od 1go listopada 1885, dodając, że los ów znalazła na ulicy. P. Stachurski odebrał Szaniawskiej los, ofiarując 15 złr. znaleźnego. Poszkodowany może się zgłosić po odebranie swej zguby do p. S., mieszkającego w hotelu angielskim.

Krwawa bójka odbyła się wczoraj w nocy na ulicy Smerekowej. Kilkunastu żydów napadło na czeladnika stolarskiego. Bójka skończyła się dość fatalnie dla czeladnika, gdyż odniósł on ciężkie skaleczenie w głowę. Winnych aresztowano. Czasby już był, aby Dyrekcja policji zechciała w tej części miasta zrobić porządek, zamykając lokale szerzące demoralizację i rozpustę a ukrywające u siebie najniebezpieczniejszych rzezimieszków.

Podrobione dukaty spieniężył wczoraj notowany złodziej Risser, w szynku Fleischmana przy ulicy Kamińskiego. Ajent policyjny Bielesz schwytał fałszerza zaraz po dokonanem oszustwie i odprowadził do policji.

Kradzież. Antoniego Nizińskiego, złodzieja zawodowego, przytrzymał na placu Krakowskim żołnierz policyjny w chwili, gdy tenże usiłował z wozu gospodarza z Bełza, Michała Żuka, ściągnąć bundę i worek z owsem. Towarzyszów Nizińskiego, którzy mu pomagali w tej kradzieży, nie zdołał policjant aresztować, gdyż jeszcze wczas zniknęli.

Nerwowa córka Albjonu. Panna M., nauczycielka języka angielskiego w pewnym domu prywatnym, objąwszy zaledwie swe obowiązki, zemdlała przy objedzie. Po odzyskaniu przytomności, zapytana o przyczynę zasłabnięcia, oświadczyła, iż było nią wrażenie, doznane na widok, jak Polacy jedzą... nożem!

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z d. 6. maja. Skradziono panu S. W. 2 kapy czerwone i 2 zielone, serwetę czerwoną, obrus biały w żółte kwiaty, a drugi znacz. literami, 5 koszul damskich, 3 kaftaniki i tales wart. 60 zł., a panu M. R. kosz z piernikami, skrzynkę, termometr i 2 flaszki syropu malinowego i cytrynowego wart. 11 zł. — Zgubiono złoty damski zegarek, podanie p. Piotra Tychowskiego ostempl. z jednem świadectwem (za złożeniem tej zguby otrzyma oddawca nagrodę 2 zł.) i kartkę zast. l. 66444. — Złożono w pol. srebrną łyżkę z odłamanym końcem rączki. — Znaleziono 3 małe kluczyki na kółku i kartkę zast. l. 67389.

Trembowla 5. maja. Do Rady powiatowej trembowelskiej, przy wyborze uzupełniającym z grupy większych posiadłości, wybrany Jerzy hr. Borkowski, przełożony obszaru dworskiego w Janowie.

Antwerpja 4. maja. Austrjacka komisja wystawowa urządziła wczoraj w Antwerpji świetny bankiet. Po toastach na cześć cesarza i książąt odczytano dwa telegramy, od następcy tronu i arcyksięcia Karola Ludwika, w których obaj arcyksiążęta przesyłają życzenie komisji, ażeby praca jej jak najlepszy odniosła skutek.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertuar teatralny. Czwartek: „Właściciel Kuźnic." Piątek: „Otello" (pierwszy występ p. Ładnowskiego).

(OB.) **Teatr.** („O własnej sile," komedja w 3 aktach wierszem J. Święcickiego). Benefis p. Żelazowskiej dał nam poznać nader ciekawy utwor sceniczny, który zasługuje na to, ażeby mu się uważniej przyglądnąć. Jakkolwiek ze stanowiska sztuki dramatycznej utworowi temu musi się zrobić wiele zarzutów — to jest jednak coś, co nas godzi z tą pracą, a tem jest szlachetna myśl wypowiedziana w ciepłych i serdecznych słowach. Treść tej komedji opowiedzą najlepiej słowa z niej wyjęte:

Kto wśród dostatków spędziwszy pół wieka,
Wszystko stracił krom jednej godności człowieka,
I w upadku nie plamiąc czci ani na chwilę,
Umiał dźwignąć się z nędzy sam o własnej sile,
Ten może światu jasne pokazywać czoło!

Państwo Drzymscy spędziwszy wśród dostatków pół wieka, skutkiem własnej nieopatrzności i marnotrawstwa syna Alfreda, stanęli u brzegu przepaści. Jedynym ratunkiem byłoby dla nich, gdyby córka ich Wanda poślubiła majętnego hr. Gromskiego. Dotychczasowa etyka sceniczna kazałaby Wandzie zrobić to poświęcenie dla dobra rodziców — inaczej w naszym utworze. Wanda poświęca się dla rodziców, ale w ten sposób, że zamiast zaprzedać się hrabiemu, oddaje się wraz z swą kuzynką a wychowanicą Drzymskich Marylką, zawodowi praktycznemu. Jedna z nich obiera zawód introligatorski, druga szewski — do których to zawodów przygotowywały się oddawna, idąc za radą narzeczonego Wandy, Henryka Opockiego. To poświęcenie znachodzi piękną nagrodę: Wanda wychodzi za mąż za Henryka, Marylka zaś odzyskuje krociowy majątek zagrabiony przez Pasternackiego. Oto szkielet tej komedji.

Czy istotnie utwor ten może mieć pretensję do nazwy komedji? Naszem zdaniem nie! Jestto nic więcej jak traktat filozoficzny, w którym myślom i ideom ponadawał autor nazwiska osób. Prócz jednej Wandy, wszystkie inne postacie, jako postacie sceniczne są mdłe i bez życia — ludzi takich nie ma; charakterystyka zaś Brygidy, pani Drzymskiej i obu Pasternackich, jest jaskrawą tak dalece, że figury te stają się banalnemi. Zanadto rozrósł się także w utworze pierwiastek epiczny, skutkiem czego akcja jest bardzo osłabioną. Wreszcie za często powtarzają się sytuacje i frazesy djalogu, co nadzwyczajnie nuży. Komedja ta więc, jeżeli tak się nazywać godzi, nie może szukać racji bytu w wartości scenicznej, ale w tendencji, która jest tak piękną i tak szlachetną, że na karb jej wiele można wybaczyć. Czuł to i sam autor, wypowiadając swe poglądy na świat nie zwykłą mową ludzi, ale wierszem, i dając przez to do zrozumienia, że mniej mu chodzi o realistyczne przedstawienie osób i ich stosunków, jak o tendencję.

To też mimo wad, które w przedstawieniu na scenie jaskrawiej jeszcze występują jak w czytaniu — nie można utworu tego potępić. Owszem, słuchając go czuje się wiele, myśli się wiele, i tak dalece daje się porwać pięknym myślom, że zapomina się na chwilę o wszystkich brakach. Wreszcie i to podnieść należy, że w literaturze dramatycznej dzieło to jest w swoim rodzaju unikatem, tak ze względu na myśl, jak i na sposób przeprowadzenia tej myśli: — po raz pierwszy podobną prawdę ubrano w szaty dramatyczne.

Prócz tej wartości wewnętrznej zaleca się jeszcze utwor p. Święcickiego pięknym jezykiem. Wiersz zawiera ogromne bogactwo poetycznych obrazów i użyty jest nader umiejętnie i z prawdziwą artystyczną miarą.

Innym jest w ustach Pasternackiego, innym w ustach Wandy — a zawsze stosownym. Są ustępy, które formalnie porywają tak wdziękiem języka, jak ogniem i zapałem wzniosłej myśli; dość przytoczyć scenę oświadczyn Henryka i scenę Wandy z hrabią.

Powodzenie sceniczne utworów tego rodzaju zależy przedewszystkiem od gry artystów: p. Święcicki nie może się skarżyć na złą obsadę. Gdyby był obecnym na przedstawieniu, mógłby czuć nieco żalu do p. Aszpergerowej i p. Żelazowskiego za to, że sufierowi zbyt szerokie zakreślili pole działania, ale w rezultacie musiałby wraz z nami przyznać, że grano w ogóle wzorowo. Zacznijmy od bohaterki sztuki i wieczoru. P. Żelazowska — jak zawsze była zupełną panią swej roli — i wybornie potrafiła oddać postać Wandy czy to wówczas, kiedy obrażona w niej godność kobieca staje do walki z hrabią, czy wówczas, gdy w poczuciu obowiązku staje się nieposłuszną matce, czy wreszcie w rozmowie z Henrykiem. Widocznem było, że p. Żelazowska czuła to co mówiła, że rola jej była opracowana i obmyślana, a skutkiem tego konsekwentnie przeprowadzona. Pani Drzymska, typ kobiety próżnej i biernej, znalazł godną przedstawicielkę w p. Aszpergerowej. Mdłą i bierną postać Henryka odegrał p. Żelazowski — a tylko grze jego zawdzięczyć należy, że rola ta utrzymała się jak to mówią na planie. Marylkę grała p. Kwiecińska z taką prawdą i naturalnością, że chyba lepszej przedstawicielki tej roli nadarmoby szukać. P. Kwieciński również znalazł się w swoim żywiole, jak niemniej i p. Zboiński jako hrabia, a p. Wojdałowicz z właściwym sobie darem ujawnił przedewszystkiem stronę charakterystyczną Pasternackiego, choć gra jego była szablonową. P. Stępowski przedstawił rolę również korzystnie: wlał w Drzymskiego tyle dobroduszności, że zupełnie usprawiedliwił bierność jego charakteru. Pani German w epizodycznej roli Brygidy była wyborną, a do uzupełnienia całości przyczynił się p. Wysocki w roli Dydaka.

Wycieczka artystyczna p. Skalskiego. Pod rubryką „wiadomości osobiste" donieśliśmy wczoraj, że Dyrekcja udzieliła p. Skalskiemu kilkunastudniowego urlopu. Przed wyjazdem do Mentony po żonę swoją, urządzi pan S. w niektórych miastach prowincjonalnych, jak np. w Tarnopolu, Przemyślu, Jarosławiu, Rzeszowie, Tarnowie, a może nawet i w Krakowie, kilka wieczorków dramatyczno-wokalnych z nader urozmaiconym programem monologów, monodramów, scen z ludowych obrazków itd. Że scenicznemu humoryście nie zabraknie okolicznościowych, wesołych i dowcipnych kupletów, to nie ulega wątpliwości, ale jest i pewność, że artystyczna wycieczka pana S. będzie uwieńczoną i materjalnym sukcesem.

(*m*) **Trzeci wieczór Towarzystwa muzycznego** odbył się przedwczoraj w dość licznie zapełnionej sali. Przyznajemy, że w ostatnich czasach panował w Tow. muzycznem pewien zastój, przerwany przez zaangażowanie nowej a młodej siły w osobie dyrygenta p. Galla, który przedstawił się korzystnie publiczności urządzeniem kilku poranków muzykalnych z odświeżonym programem. Jego też jest zasługą wzmocnienie chóru męskiego, a szczególnie damskiego. Zasługi te chętnie podnosimy. Nie możemy jednak pojąć, jak mógł p. Gall przyjść do przekonania, że we Lwowie brak pianistek i pianistów i to wtedy, gdy dyrektorem Tow. muzycznego jest taki profesor gry fortepianowej, jak p. Mikuli, który już tyle znakomitych sił wykształcił, jak mógł sprowadzać pianistę aż z Krakowa i jeszcze bardziej dziwimy się zamiarowi p. dyrygenta wypożyczania pianistek z innych szkół muzycznych we Lwowie. Zresztą po co? Aby usłyszeć stare ograne utwory, jak to miało miejsce na ostatnim koncercie. Przybyły umyślnie z Krakowa pianista dr. Franciszek Bylicki odegrał „Koncert w stylu włoskim" Bacha, Rapsodję dziesiątą Liszta, mazurek i humoreskę Żeleńskiego, „Zigeunerweisen" Tausiga, nadto „Abendlied" Schumanna w transkrypcji Raffa. W grze jego przebija się spokój, powaga i opracowanie szczegółów. Piękny kwartet smyczkowy Żeleńskiego ucierpiał nieco na wykonaniu, skutkiem nagłego zasłabnięcia pana Wolfsthala. Nieobecnego zastąpił prawie w ostatniej chwili pan Drucker. Dwa tercety damskie Galla „Ptaszyna" i „Wiosna i miłość" odśpiewały po niemiecku(!) panie J. P. i S. z wdziękiem, za co też wraz z akompanjującym na fortepianie kompozytorem liczne zbierały oklaski. Pan Kiczman wykazał odśpiewaniem dwóch pieśni, że umie się przejąć charakterem każdego utworu. Wieczór zakończył kwartet solowy Herzogenbogena na sopran, alt i baryton. Amatorki

panie P. i S., oraz panowie Gerbicz i Kiczman odśpiewali go z wielką precyzją. Na fortepianie akompaniował p. Gall, któremu zrobić mamy uwagę, aby nie zbyt szafował tercetami, które prędko mogą się sprzykrzeć, nadto powinien pan G. postarać się, aby pieśni jego były śpiewane po polsku! Wszak tłumaczów nam nie brak.

W sprawie pomnika Mickiewicza. W Nrze 61 *Nowej Reformy* ogłosił p. Styka list, podający rozmowę swoją z profesorem Zumbuschem w Wiedniu z okazji nagrodzenia modelu p. Dykasa. List ten doszedł do rąk prof. Zumbuscha, a rezultatem tego jest, że p. Zumbusch protestuje przeciw mylnemu tłumaczeniu słów jego i nadsyła do *Czasu* sprostowanie niewiernych podań pana Styki, które dla honoru artysty i dla oddania hołdu prawdzie, ogłoszonemi mieć pragnie. Podajemy to zestawienie jak je zapisuje p. Zumbusch, drukując jego sprostowania *cursive*.

Oto wyjątek z listu p. Styki:

Będąc od dni kilku we Wiedniu, mogę podać prawdziwe, a rzecz bardzo wyświecające szczegóły:

1) Pan Dykas wykonał swój nagrodzony projekt u prof. Zumbuscha jeszcze przed dwoma laty [1]) (więc ani w Stanisławowie, ani we Lwowie), a będąc w jego szkole czas długi, nie otrzymał żadnej nagrody [2]), podczas gdy inni nasi polscy rzeźbiarze, jak Błotnicki, Celiński, Pliszowski, takowe dobyli, jako więcej uzdolnieni, w skutek czego radził nawet prof. Zumbusch Dykasowi opuścić jego szkołę [3]).

[1]) *Przytoczony tu model nie jest tym, który został wynagrodzonym i bardzo się różni od niego co do wykonania i formy.*

[2]) *W szkole mojej corocznie jedna tylko jest udzielana nagroda.*

[3]) *Jest to absolutną nieprawdą.*

2) Z całogodzinnej rozmowy mojej z profesorem Zumbuschem, nabrałem przekonania, że uważa p. Dykasa za niezdolnego do wykonania pomnika, co się samo okaże, (jak powiedział), jeśli przedstawi figurę Mickiewicza w wysokości 1 metra; z tego względu uważa prof. Zumbusch za odpowiednie, wybrać wynagrodzonemu wykonanie figury Mickiewicza z wyraźnem zastrzeżeniem „o własnych siłach" — i jak sam powiedział — „odmówiłbym Dykasowi wszelkiej pomocy [4]).

[4]) *Polega to na rażącem nieporozumieniu (groses Misverständniss). Mówiłem tylko względnie i wreszcie, że równie co do Dykasa, jak co do innych współzawodników, ręczyć nie mogę za powodzenie wielkiego dzieła, że jednak Dykas, jak długo go znam, robił ciągle postępy. Dla zapewnienia się, należy mu wprzód zalecić wykonanie modelu na wzór (Hilfsmodel) statuy poety. Zanim się to stanie, musiałbym uważać każdą inną drogę wyjścia za niesłuszną i nieroztropną.*

3) Profesor Zumbusch dał dopiero ostatni głos za Dykasem, i to jedynie z tego względu, że mu się zdaje, iż figury boczne „przeszłość i przyszłość" najwięcej wyrazić mogą, ale musiałby wiele więcej ekspresji posiadać, aniżeli u Dykasa [5]).

[5]) *Głosowano przecież kartkami. Wprawdzie przypominam sobie, iż wyraziłem myśl, że byłbym ostatnim, któryby dał głos p. Dykasowi, lecz tylko, i z tego powodu, że był moim uczniem.*

4) Powiedział, iż gotów w każdej chwili publicznie oświadczyć, co powiedział, zasiadając w jury, z czegoby się okazało, że wcale zarzutów ... projektowanych [illegible]: a) że wykonanie techniczne figur jest niedobre [6]); b) że postać Adama jest skurczona, niedołężnie i bojaźliwie pojęta, w porównaniu n. p. z postacią poety w projekcie Celińskiego, gdzie postać pewna i śmiała. Następnie dziwi go, że dotychczas nie ogłoszono jeszcze dosłownego sprawozdania z posiedzeń jury.

[6]) *Protokół podaje moje oświadczenie, jakkolwiek w ściślejszej formie, ale trafnie w głównej rzeczy.*

[7]) *Wykonanie figur nie może być w szkicu wykończonem; rozstrzyga tu idea, tok myśli, [illegible] ogólny. Punkt ciężkości modelu na wzór (Hilfsmodel) leży w wykończeniu pojedynczych części pomnika.*

Przypisywane mi w liście tym oświadczenia zapatrywania są częścią zmyślone, częścią przekręcone, lub nagięte do wniosków i konkluzyj przeciwnych moim zapatrywaniom.

Wiedeń dnia 15go kwietnia 1885.

C. Zumbusch.

Operetka nasza wyjeżdża stanowczo do Krakowa, gdzie 1. czerwca pierwszy raz się zaprezentuje. Tak więc p. Koźmian zrozumiał nareszcie swój i sceny krakowskiej interes, i postąpił tak, jak w pierwszej chwili postąpić był powinien.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Akcyjny Bank hipoteczny. Z dniem 30 kwietnia 1885 r. było w obiegu:

6% Listów hipotecznych złr. 8,310.500. 5% listów hipotecznych premiowanych złr. 7,708.800. 5% listów przemysłowych złr. 11,188.700. Asygnacyj kasowych złr. 1,801.750.

Przemysł ceramiczny kwitnący niegdyś w Glińsku, który zaspakajał potrzeby nietylko włościan i mieszczan, lecz także miejsc zamożnej szlachty, chyli się coraz bardziej do upadku. Ażeby przyjść w pomoc garncarzom tamtejszym, posiadającym przywileje na wydobywanie doborowej gliny na gruntach obszaru dworskiego, nadane jeszcze przez króla Jana III, królewicza Jakóba i książąt Radziwiłłów, wysyła Wydział krajowy na miejsce swego referenta spraw przemysłu p. dra Rutowskiego i inżyniera górniczego p. Synoczyńskiego. Pierwszy z delegatów Wydziału krajowego ma udzielić garncarzom wskazówek dla zawiązania spółki, drugi zaś wprowadzić racjonalne wydobywanie gliny, której lepsze gatunki znajdują się w znacznych głębokościach.

Kolej Karola Ludwika. Rada zawiadowcza tej kolei ukonstytuowała się wybierając prezesem swoim hr. Włodzimierza Borkowskiego, pierwszym wiceprezesem br. Józefa Stummera, drugim ks. Konstantego Czartoryskiego.

Wiedeń 5. maja. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny 1652 sztuk ciężkich bakonów, 2086 sztuk średnich bakonów i 3247 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony złr. 36.— do 38.— średnie 34— do 36—, warchlaki 32— do 39— za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz et Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 43.

Przegląd polityczny.

Lwów dnia 7. maja.

W wiedeńskich sferach politycznych przeczą stanowczo pogłosce o zamiarze Austrji zajęcia Sandżdaku aż do Mitrowicy.

Rada miejska w Lublanie wybrała Grasselliego jednogłośnie burmistrzem, a Petricia jego zastępcą. Obaj należą do stronnictwa narodowego.

Interpelacja w sprawie wydalania Polaków, nieposiadających indygenatu pruskiego, z Prus zachodnich i wschodnich, opiewa dosłownie:

„Zapytujemy Rząd królewski: 1) Czy prawdą jest, że Polakom mieszkającym we wschodnich i zachodnich Prusach, nie będącym poddanymi pruskimi, kazano kraj jak najprędzej opuścić, a to nawet w takim razie, chociażby zostawali tu w stosunkach stałego zatrudnienia roboczego, zajmowali się przemysłem, lub posiadali realności, a nawet w wojsku niemieckiem służyli? 2) Z jakich powodów chwycono się tego środka nadzwyczajnego, a szkodliwego w wysokim stopniu dla stosunków gospodarczych obu prowincyj?"

Interpelację podpisali posłowie polscy i niemieccy z Prus zachodnich: *Borowski, dr. Kolberg, Kraemer* (z Warmji), *Spahn, Behrendt, Łyskowski, Rybiński, Tholgrski, Wolszleger*; poparło ją całe centrum i wszyscy Polacy. Przemawiać będą w uzasadnieniu interpelacji naprzód Spahn, Niemiec, poseł z Prus zachodnich, następnie Windthorst, z Polaków poseł Łyskowski.

Sejm pruski — jak donoszą z Berlina — zostanie zamknięty dnia 9. maja.

Rada związkowa przyjęła wniosek Prus w sprawie zredukowania liczby sędziów przysięgłych z 18 na 7. Uchwała ta zapadła 29 głosami przeciw 28 głosom.

W paryskich kołach rządowych twierdzą kategorycznie, że zatarg angielsko-rosyjski będzie załatwiony bez niczyjego pośrednictwa i wyłącznie za porozumieniem obu interesowanych gabinetów. Podobno król duński, ze względu na węzły pokrewieństwa, łączące go tak z dworem angielskim jak i rosyjskim, nie zdaje się być skłonnym do przyjęcia na siebie roli sędziego polubownego.

W rosyjskim *Gońcu Urzędowym* ogłoszono rozkaz następującej treści: „Członek Rady ministra spraw wewnętrznych, tajny radca Tokarew, (znany ze spraw łabiszyńskich), usunięty zostaje ze służby z pozbawieniem prawa do niej kiedykolwiek, udziału w wyborach lub przyjmowania godności z wyboru szlachty, wsi lub miast. Rozkaz powyższy wydaje się na mocy przez cara zatwierdzonej 17. (5.) lutego r. z. uchwały Rady państwa. Tokarew uznany został za winnego bezprawnego nadużycia władzy, co sprowadziło nader ważne następstwa".

W rzymskich sferach dobrze poinformowanych panuje przekonanie, że rozwiązanie angielsko-rosyjskiego zatargu nie będzie miało żadnego wpływu na układy między Anglją a Włochami w sprawie okupacji nad morzem Czerwonem i że poczynione już kroki ze strony Rządu włoskiego nie zostaną zniesione.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D) **Wiedeń** 7. maja. *N. Fr. Pr.* mówiąc o debacie w parlamencie pruskim z powodu interpelacji Polaków mniema, że Polacy mają w Austrji stanowisko uprzywilejowane. Taki stan rzeczy nie może według tego dziennika potrwać długo, gdyż nie przyczynia się wcale do wzmocnienia przymierza austrjacko-niemieckiego, a troska o utrzymanie tego przymierza powstanie niebawem na nowo.

(C) **Wiedeń** 6. maja. Stosownie do jednomyślnie uchwalonej rezolucji Izby poselskiej Rady państwa, przedsiębierze Rząd kroki stosowne, aby zapobiedz smutnemu położeniu suplentów w szkołach średnich.

(C) **Wiedeń** 6. maja. Radca dworu German w Ministerstwie oświaty i wyznań przyszedł do zdrowia po czterotygodniowej chorobie i rozpoczął na nowo swoje urzędowanie.

(C) **Wiedeń** 6. maja. Najwyższy Trybunał orzekł, że zaprowadzona dnia 12. lipca r. 1872 tz. skarga syndykacka, tj. skarga przeciw sędziemu o odszkodowanie strat, poniesionych skutkiem zaniedbania przez sędziego obowiązków jego urzędu, nie ma zastosowania do członków najwyższego Trybunału i Izby kasacyjnej.

Berlin, 7. maja. *National Ztg.* donosi, że król duński przyjął urząd sędziego polubownego w sporze angielsko rosyjskim.

Berlin, 7. maja. Odpowiadając na interpelację ks. Borowskiego, rzekł minister Puttkammer między innemi: Wyciągnęliśmy Polskę z największej nędzy i barbarzyństwa (obyście byli nie wyciągali! P. Red.), szlachta była zdziczałą, mieszczaństwo w niewoli, rękodzieła w upadku. Windthorst polemizując z ministrem odwołuje się do uczuć ludzkości, dodając, że wydalanie wychodźców z Królestwa Polskiego może pociągnąć za sobą odwet Rosji na kolonistach niemieckich w Królestwie Polskiem. Łyskowski zauważył, że Polacy niegdyś moralni i spokojni, podupadli za rządów pruskich pod względem moralnym. Interpelacja pozostała bez skutku.

Telegramy biura koresp.

Berlin, 7. maja. Pewien 30-letni bez zajęcia pozostający robotnik, pochodzący wrzekomo z Ragnitz, został aresztowany, gdyż rzucił kamień w okna cesarskiego pałacu. W czasie tego wypadku cesarz nie był w pałacu obecny. Idzie tu poprostu o exces zupełnie zwykły.

Parlament odrzucił proponowane zniesienie cła od nafty i podatku od soli, ponieważ Rząd określił takie zniesienie jako niemożnebne.

Odpowiadając na interpelację Koła polskiego, popartą przez centrum, w kwestji wydalania z granic niemieckiego państwa Polaków nie będących poddanymi pruskimi, oświadczył Puttkammer, że on uwzględnia prawa międzynarodowe, atoli narodowcy idą jeszcze po nadto. Bezpieczeństwo niemieckiej kultury i obyczajów wymaga koniecznie tak surowych środków, tworzących zarazem ochronę dla niemieckich robotników, których tani robotnik polski zmusza do emigracji z ojczyzny.

Słowa ministra, opisujące gospodarkę polską w Wschodnich Prusiech przed panowaniem pruskiem, wywołują wśród członków Koła polskiego gwałtowne wzburzenie. Minister oświadcza, że środki administracyjne nie mają nic wspólnego z wyznaniem religijnem. Prosi, aby polskości nie identyfikowano z katolicyzmem i zapowiada obostrzenie zamknięcia granicy od strony Rosji. W Wschodnich Prusiech jest ogółem 30 tysięcy cudzoziemców. Jednę piątą z tego, której pobyt był nielegalnym, wydalono.

Windhorst oświadczył w odpowiedź na to, że moralność publiczna góruje nad przekonaniami pruskiego ministra stanu. Niemcy w Rosji wyszliby bardzo źle na tem, gdyby Rząd tamtejszy chciał uciec się do represaljów. Na wydalenie Niemców z Francji w czasie wojny, sarkano ogólnie, a Niemcy żądały wówczas za to odszkodowania. Wydalania takie sprzeciwiają się w ogóle uczuciom i prawom narodów. Mowca gani szczególnie nagłość zarządzeń, które okazują się nader brutalnemi z uwagi, że brakowało przedtem jakichkolwiek ostrzeżeń i przygotowań. Min. Puttkamer replikując, zapewnia, że z tego powodu nie cierpią bynajmniej dobre stosunki Niemiec z Rosją.

Wehr (stron. państwowe) broni Rządu.

Łyskowski wskazuje jako przykład uroczystość Bismarkowską w Rosji, obchodzoną przez Niemców, i to obchodzoną, w czysto polskiem mieście Łodzi, która mogła była nastręczyć sposobność do represaljów. Przed panowaniem pruskiem byli Polacy moralnymi, lubiącymi pokój i pobożnymi. Obecne obyczaje u młodzieży polskiej są zepsute.

Windthorst trwa przy swojem twierdzeniu, że wydalanie tysięcy biednych ludzi jest okrucieństwem; w takim razie powinnoby się raczej zamknąć zupełnie granicę. Apeluje on do uczuć ludzkości.

Virchov opowiada, że rosyjscy studenci skarzyli się przed nim, iż policja ich nie pokoi, i oświadczyli, że inteligencja rosyjska zaprzestanie uzupełniać studja swoje w Berlinie i uważać to miasto za stolicę ruchu umysłowego. Już obecnie zaczyna się coraz bardziej zmniejszać liczba studentów rosyjskich. Rosja mogłaby zrewanżować się na Niemcach, przebywających wśród jej granic, na czem ucierpiałby handel i gospodarstwo. Na tem zakończono 3-godzinną rozprawę.

Zagrzeb 7. maja. Sejm uchwalił cały budżet.

Rzym 7. maja. W Izbie posłów Mancini odpowiedział na interpelację w kwestji polityki kolonjalnej. Potwierdził poprzednie oświadczenie, że program ekspedycji na Czerwone morze był skromny i roztropny, nie mógł przeto wywołać ani publicznych, ani finansowych niedogodności. Ekspedycja Congo udała się tylko do ujść Jouba. Badacz Cecchi robi tam studja i na życzenie Niemiec traktuje także o konwencje handlową na podstawie zasad wolności, uchwalonych na konferencji berlińskiej. Stosunki z władcami Abissynji i Choy są uspokajające. Ekspedycje na Czerwone morze kosztowały tylko dwa miljony. W końcu konstatuje minister przyjaźne stosunki z Anglją, szczerość aljansu mocarstw Europy środkowej i równowagę na morzu Śródziemnem. Rząd nie chce polityki nieczynności, jest natomiast stanowczo wrogi każdemu przedsięwzięciu awanturniczemu. Wreszcie oświadcza minister, że byłoby błędem wojskowym pójść aż do Keren, które w myśl traktatów należy do Abissynji i żąda, aby Izba orzekła o jego polityce. Camporale wnosi, aby przedłożono Izbie korespondencję dyplomatyczną w tej mierze. Cairoli i Derenzi wnoszą natomiast wotum nieufności dla postulatów Manciniego. Rozprawy w tym względzie odroczono do jutra.

Petersburg 6. maja. Z powodu ostatnich rozpraw w parlamencie angielskim zaznacza *Journ. de St. Petersb.* z zadowoleniem, że kwestja honoru wojskowego oficerów została z rozpraw usuniętą, a dalsze rokowania przeniesione znowu na dawne pole istotnych obopólnych interesów w Azji środkowej.

Wiadomości giełdowe.

(?) **Wiedeń** 5. maja. Aby dopełnić miary radości i zadowolenia, które z powodu szczęśliwego utrzymania się pokoju odczuwa spekulacja — nic już chyba nie nadawało się dziś bardziej, jak wczorajsza mowa ks. Bismarka o niemieckim projekcie podatku giełdowego. W niej jak wiadomo, wziął był ks. kanclerz w potężną swoją obronę arbitraż, a ponieważ tenże przedstawia bądź co bądź ważną gałęź międzynarodowej spekulacji na walory, przeto pośrednio i spekulacja w ogóle otrzymała przez usta kanclerskie wyraz uznania. Równie korzystne wrażenie wywarł rzeczony speech kanclerski i z tego względu, że wypływa z niego poniekąd, iż projekt w mowie będący nie będzie w bieżącej jeszcze sesji w ustawę zamieniony. Wracając do wczorajszych enuncjacyj Granville'a i Gladstone'a skonstatować należy, że brzmiały one przecie najzupełniej pokojowo. Jakkolwiek dzienniki torysowskie upatrują w sposobie załatwienia zatargu z Rosją dość widoczne upokorzenie Anglji, to jednak na te ich zapatrywania, jak niemniej na ostrożne wielce wywody „Times'u" giełda nie zważała wcale, snać wychodząc z tego dość racjonalnego założenia, że skoro organa stronnictw zaczynają już przemawiać, każdy ze swego stanowiska odrębnego, to najwidoczniej zdaniem ich niebezpieczeństwo dla Anglji przeminęło szczęśliwie. Tak rozumowano na giełdzie tutejszej, berlińskiej, paryskiej a także i londyńskiej, gdzie mianowicie inscenowano dość znaczną zwyżkę konsolów i walorów rosyjskich (92·50) U nas zyskały: Kredyty austrj. (288·40) 3·90; węgierskie (289) 5·50; Anglosy (100·75) 2 złr., Länderbanki (98·75) 2·75; Nordbany (2415) 2·8%; Tramwaje (213·25) 2·50; Państwowe (300·50) i Łupkowskie (175) po 2 złr. Ludwiki (255·25) 1·50; Czerniowieckie (224) 75 cnt., renta majowa (81·90) i węg. papierowa (90·95) po 50 cnt., srebrna (82·25) 45 cnt., austr. złota (107·75) 1·50; banknotowa (97·95) 75 cnt. węg. złota (95·95) 85 cnt. Z losów awansowały z r. 1860 o 62%; z r. 1864 o 2 złr., węgierskie o 75 cnt., cisańskie o 1·25; komunalne o 25; serbskie o 35 cnt., tureckie o 1 złr.

Złoto znów potaniało (napoleony 9·83½ — marki 60·90) — rubel natomiast idzie w górę (1·24½).

Lwów dnia 6. maja. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 złr. 253·— do 256·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 223·50 do 227·—. Banku hipot. galic. 282·— do 287·—, Banku kred. gal. 230·— do 235·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·— do 100·—, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 91·— do 92·50, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·— do 100·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 88·40 do 89·40, Banku krajowego 4½% w. a. 91·25 do 92·25, Banku hip. gal. 6% 101·— do 102·—, Banku hip. gal. 5% 96·40 do 97·40, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98·40 do 99·40. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 57·— do 59·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 57·— do 59·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 13 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 101·75 do 103·25, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 96·75 do 97·75. Pożyczki krajow. z roku 1873 3% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883, 90·60 do 91·60, Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·75 do 5·85, Dukat cesarski 5·78 do 5·88, Napoleondor 9·79 do 9·89, Pół-imperjał rosyjski 10·17 do 10·28, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·22— do 1·24—, 100 marek niemieckich 60·45 do 61·20, Srebro za 100 złr. —·— do —·— Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą", druga „żądają".

Wiedeń **dnia 7. maja godz. 10. min. 30. Akcje kredytowe 289·—, Anglo-Austr. 101·25, Akcje banku Union 77·—, Kolej Karola Ludwika —·—, Połudn. 131·50, Renta papierowa 81·80, Listy zastawne galic. banku hipot. 101·40, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·84, Rubel papierowy 1·24—. Usposobienie: pomyślne.**

Wiedeń dnia 6. maja godz. 1 min. 40. Akcje alp. tow. górn. 40·25, Węg. akcje kredyt. 288·—, Akcje anglo-austr. 100·—, Akcje banku Union 76·75, Akcje Karola Ludwika 255·25, Akcje kolei północnej 240·—, Akcje kolei południowej 132·—, Akcje kolei Alföldzkiej 182·—, Akcje Staatsbahn 301·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 223·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 169·75, Wiedeńskie losy 122·50, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 107·—, Galicyjskie oblig. indemn. 102·75, Losy regulacji Cisy 119·—, Losy Länderbanku 98·25, Węgierska renta 95·85, Akcje banku związkowego 102·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·24½, Węgierskie losy 116·—, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: stałe.

Berlin dnia 6. maja godz. 5. min. 30. Rosyjskie banknoty 202·60, Akcje kredytowe 473·—, Lombardy 233·—, Galicyjskie 105·—, Kolei rumuńskiej 58·70, Austrjackie banknoty 164·30. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Telegramy zbożowe dnia 6. maja. — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 29·— do 29·25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 9·08 do 9·10 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13·37 złr. Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 175·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 42·30 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 195 klgr. 48·10 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 7. maja: 13·75 do 14·—. Brema: 7·00 do —·—. Hamburg: 7·10, na maj 7·00 na sierpień-grudzień 7·50. Antwerpja: na maj 17⅝. Nowy-York: 7¾. Filadelfja: 7⅝.

F. KNAUER i SYN

PŁÓCIENNICTWO, BŁAWATY i HANDEL POD ZŁOTYM LWEM

poleca w największym wyborze najtaniej

Koszule męskie białe od złr. 1·30, 1·50, 1·60 i wyżej.

Koszule męskie kolorowe od złr. 1·20, 1·50, 1·80 i wyżej.

Kalesony męskie z Callcot po złr. 1·15.

WE LWOWIE

Piwo Bawarskie

(Culmbacher Bier) na szklanki i flaszki jako kuracyjne uznane, oraz

Szynki własnej marynaty

poleca 1789 1—0

HANDEL DELIKATESÓW

ST. WOJCIECHOWSKIEGO

róg ulicy Chorążczyzny.

Francuskie

Sznurówki

najlepszego kroju

„kirasy"

krótkie i długie



po złr. 2·75, 3, 4·25 i 6

poleca

handel płócien i bielizny

JANA RIEDLA

Lwów, plac Marjacki l. 6.

1726 2—6

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie, w Rynku pod l. 42

poleca i rozsyła pocztą franko

KAWĘ

w doborowych gatunkach

w woreczkach 5 kilowych

Rio żółta pospolita	po złr.	6·40
Santos żółta, czyste zdrowe ziarna	„	6·80
Colomba żółta, duże ziarna	„	7·20
Rio zielona a la Syrius	„	7·20
Domingo blada, dobra w smaku	„	7·60
Portoriko zielona, wcale dobra	„	8·—
Malabar perłowa	„	8·40
Laguayra zielona, dobra i aromat.	„	8·80
Kuba ciemno zielona, mocno arom.	„	9·—
Ceylon plantacyjna, drobniejsza	„	9·20
Ceylon plant., gruba szlachetna	„	10·40
Jamajka zielona, szlachet. arom.	„	10·40
Jawa biała, aromatyczna słaba	„	10·—
Jawa złotawa,	„	10·40
Moka arabska, silna aromatyczna	„	9·60
Perłowa Ceylon szlachet. w smaku	„	10·40
Menado brunatna, najszlachetn.	„	10·80
St. Jago di Cuba zielona, najszlach	„	10·80

Polska Spółka Handlowa

w Hamburgu

rozsyła franco w woreczkach po **5 kilo** brutto **kawę:**

Mokkę arabską	5 kl.	7·40
Jawę złotą Menado	„ „	6·10
Ceylon perłową	„ „	5·80
Ceylon plantacyjną	„ „	5·30
Cuba	„ „	5·10
Santos	„ „	4·30
Mokkę afrykańską	„ „	3·90

Herbatę w pakietach po 1 kilo; 1 kilo, po 3, 4, 5 złr. i wyżej.

Ryżu 5 kilo po 1 złr. 70 ct. i po 2 złr.

Cło od 5 kilo kawy wynosi 2 złr. od 1 kilo herbaty 1 złr., które odbiorca na miejscu opłaca.

Próbki wysyłamy na żądanie, za przysłaniem 10 ct. w markach pocztowych. **Adres:**

Polnische Handels-Gesellschaft von

S. Dołkowski & Co. in Hamburg.

Valentisskamp 83.

Co tydzień nadchodzą świeże

WODY MINERALNE

z gwarancyą za rodzimość

do apteki

Eug. Wysoczańskiego

w Sokalu. 1784 2—6

Zdolny pomocnik

do magazynu

znajdzie umieszczenie w handlu Hübnera i Hauke.

Obznajomieni z interesem **farbowym mają pierwszeństwo.**

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przyciąga on choroby na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw **katarom, kaszlom, uleżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, gośćcowi, bólom w krzyżach** itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka **1 fr. 50 cnt.** w Paryżu. **We Lwowie** w aptekach pp. Mikolascha, Nahlika i Krzyżanowskiego.

1528 7—0

Pomieszkania

składające się z **2, 4, 5, 6 i 7 pokoi, werandy, kuchni** etc. w parterze i na I-szem piętrze (z balkonami) **ulica Brajerowska l. 6.**

Sklepy, składy, stajnia, wozownia w realności ulica Kazimierzowska l. 37 i 39, (do których wchód również w przedłużeniu ulicy Jagiellońskiej).

Parcele

pod budowę do sprzedania przy nowo otworzonej częściowo już zabudowanej ulicy Brajerowskiej i w przydłużonej ulicy Jagiellońskiej (najkrótsze połączenie ulicy Grodeckiej z ulicą Jagiellońską).

Bliższej wiadomości udzieli właściciel p. Emil Brajer lub tegoż Biuro w godzinach między 9. — 1. przed południem i 3. — 6. po południu. 1759 5—0

Wstrzykiwania i kapsułki z roślin

MATICO

w słabościach męskich najskuteczniejszy środek.

Flakon wstrzykiwań 40 cnt. Kapsułek 80 cnt. 1490 6—0

Poleca

apteka pod „Lwem" we Lwowie obok Bazyliki

K. KRZYŻANOWSKIEGO.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

W Rogóżnie koło Sambora

10 krów

dojnych poprawnej rasy

są z wolnej ręki do sprzedania.

Kupno i sprzedaż dóbr ziemskich.

Ktoby sobie życzył dopełnienia tranzakcyj, kupna lub sprzedaży dóbr **w Królestwie Polskiem,** również i **w Galicji,** dużych lub mniejszych posiadłości z lasami, zakładami fabrycznemi, lub bez takowych, oraz zamiany tychże dóbr jednych na drugie, lub też **na domy w Warszawie i w Krakowie,** raczy najszczegółowsze i treściwe pod względem wymagań przesłać wykazy, oraz dokładne określenie żądań z domieszczeniem przypuszczalnej ceny za włókę (morgów 30), oraz domu, pod adresem Kraków ulica Straszewskiego l. 22 I. piętro.

1741 4—12 *Grodzicki.*



WEYLA

fotel opalany, jest aparatem najpraktyczniejszym kąpielowym. — Bez kosztów i zachodu ciepła kąpiel. 8000 sztuk jest już w użytku. Wyczerpujące cenniki illustrowane gratis.

L. WEYL,

k. k. Priv.-Inhaber, **Wien, Wallfischgasse 3, Fabrik: IX., Grünethorgasse 19 a.** Wannen Douche-Apparate, Closets, Eiskästen.

Główna wygrana ewent. 500.000 mark.	**Oznajmienie szczęścia!**	Wygrane gwarantuje Państwo.

Zaproszenie do udziału w szansach wygrania

w wielkiej przez państwo Hamburg gwarant. loterji pieniężnej, w której

9 miljonów 880,450 marek

z pewnością wygrane być muszą.

Wygrane tej korzystnej loterji pieniężnej, która według planu tylko 100.000 losów zawiera, są następujące, mianowicie:

Najwyższa wygrana wynosi ewent. **500.000 marek.**

Premja		**300,000**	marek	**253**	wygran. po	**2,000**	marek
1	wygrana po	**200,000**	„	**512**	wygran. po	**1,000**	„
2	wygrane po	**100,000**	„	**818**	wygran. po	**500**	„
1	wygrana po	**90,000**	„	**25**	wygran. po	**300**	„
1	wygrana po	**80,000**	„	**61**	wygran. po	**200**	„
2	wygrane po	**70,000**	„	**64**	wygran. po	**150**	„
1	wygrana po	**60,000**	„	**31,720**	wygran. po	**145**	„
2	wygrane po	**50,000**	„	**3,950**	wygran. po	**124**	„
1	wygrana po	**30,000**	„	**90**	wygran. po	**100**	„
5	wygran. po	**20,000**	„	**3,950**	wygran. po	**94**	„
3	wygran. po	**15,000**	„	**3,950**	wygran. po	**67**	„
26	wygran. po	**10,000**	„	**2,950**	wygran. po	**40**	„
56	wygran. po	**5,000**	„	**1,950**	wygran. po	**20**	marek
106	wygran. po	**3,000**	marek	itd. itd. ogółem		**50,500**	wygranych

te wygrane przychodzą w kilku miesiącach **w 7** oddziałach do stanowczego rozstrzygnięcia.

Pierwsze ciągnienie jest urzędownie ustanowione i kosztuje na to:

Cały los oryginalny tylko 3 złr. 60 ct. czyli **6 marek — fen.**

Pół losu oryginaln. tylko 1 złr. 80 ct. czyli **3 marek — fen.**

Ćwierć losu orygin. tylko — złr. 90 ct. czyli **1 marek 50 fen.**

Te przez państwo gwarantowane losy oryginalne, (żadne zakazane promesy) rozsełają się za frankowaną przesyłką gotówki do najdalszych okolic.

Każdy udział biorący dostaje wraz z oryginalnym losem także herbem państwa opatrzony plan gry oryginalny gratis, a po każdorazowem ciągnieniu, natychmiast urzędową listę ciągnień bez zawezwania.

Wypłata i rozsełka pieniędzy wygranych następuje przezemnie wprost interesantom natychmiast i pod największą dyskrecją.

Każde zamówienia można pojedyńczo za pomocą przekazu pocztowego uskutecznić, albo za pomocą rekomendowanego listu.

Uprasza się z zleceniami ze względu na blizkie ciągnienie udawać się 1794 1—0

do dnia 20. maja b. r.

z zaufaniem do

Samuela Heckscher senr.,

Bankiera i właściciela kantoru wekslowego w HAMBURGU.

Od Wys. rządu Jego Mości

Króla Szwedów

uprzywilejowany Dra Fr. Lengiel'a

Balsam Brzozowy.



Już sam sok roślinny, który z brzozy płynie, jeżeli się w pień świdruje, jest od niepamiętnych czasów jako najwyborniejszy środek piękności uznany; jeżeli go się według przepisów wynalazcy w drodze chemicznej w balsam przeistoczy, to uzyskuje dopiero wtenczas prawie cudownej skuteczności.

Potrze się wieczorem twarz lub inną część ciała, to się w następnym dniu zsuwają prawie niewidzialne łuski ze skóry, przez co skóra białą się staje. Balsam ten gładzi na twarzy pozostałe zmarszczki i dzioby z ospy i daje twarzy młodzieńcze wejrzenie, skórze nadaje białość, delikatność i świeżość. Węgry i wszystkie inne nieczystości skóry wydziela.

Cena dzbanuszka z wraz przepisem użycia **1** złr. **50** cnt., z rozsyłką pocztową o **10** cnt. więcej.

Do dostania we Lwowie u Zygmunta Ruckera w aptece pod „Srebrnym Orłem" przy ulicy Krakowskiej; w Czerniowcach u J. Golichowskiego, aptekarza pod „Opatrznością". 1663 3—0

Zaraz na sprzedaż.

Miasto o 3 folwarkach, 1077 morgów, godzina drogi szosą do jednego z pierwszorzędnych miast Galicji, suche dochody 4500 złr., **ziemia pierwszorzędna,** inwentarz żywy i martwy, rzeka spławna. Cena kupna może być w ratach spłacona. 1795 1—2

Wieś, majątek lasowy w okolicy Tarnowa, 3 folwarki, 1300 morgów, z tego 470 m. lasu wartości 120.000 złr., mila od kolei, 2 mile od innej kolei, suche dochody 1500 złr., ziemia pszenna, inwentarz żywy i martwy, kilka stawów, w bliskości rzeka spławna.

Wieś ¾ mili od pierwszorzędnego miasta, 1260 morgów, bez wartości 35.000 złr., suche dochody 1400 złr., gospodarstwo nabiałowe, inwentarz żywy i martwy, cena umiarkowana, zamiana za kamienicę we Lwowie dopuszczalna.

Pośrednictwo wyklucza się, tylko reflektanci zechcą się łaskawie zgłosić pod adresem **L. F.** poste restante Lwów.

Do uporządkowania i skatalogowania prywatnych Bibliotek

poleca się rutynowany współpracownik.

Bliższej wiadomości udzieli Wny Pan *Zygm. Schröder,* c. k. oficjał poczt we Lwowie. 1775 2—3

Szparagi

grube, białe świeżo ścięte	złr.	2·85
Groch cukrowy w strączkach	„	2·—
Nowe kartofle (do masła)	„	1·30
Karafioły 6 — 8 róż	„	1·70

rozsyła w 5 kilowych koszach pocztowych, bez żadnych opłat za pobraniem pocztowem

M. MAJONICA

w Tryeście. 1734 5—0



C. k. uprzywil. nadworna fabryka powozów

SCHUSTALA i Spółki

w Nesselsdorf,

zaopatrzyła swój skład *we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 5,* w najnowsze powozy, jako to: bryczki, faetony, karety, „coupees", landauery, faetony do powożenia, węgierskie wózki, tarantasy i t. p., po ile możności **nizkich cenach.**

Zarząd magazynu przyjmuje także wszelkie zamówienia na uprzęż, siodła i wszystkie przyrządy do jazdy powozem lub konno i wykonywa takowe sumiennie i w najkrótszym czasie. 1510 11—0

ZAPALENIE OSKRZELI, KASZEL, KATARY

KATARY piersi i osłabienie piersiowe, **SUCHOTY, Astmy**

Leczą się szybko i z pewnym skutkiem przez użycie

KROPEL LIWOŃSKICH

(GOUTTES LIVONIENNES)

Z Kreozotu drzewa bukowego, Smoły Norwegskiej i Balsamu Tolutańskiego

P. TROUETTE-PERRET

Jest to środek niezawodny, leczący **radykalnie** wszelkie **słabości organów oddechowych,** zalecany przez znakomitości **lekarskie** jako jedynie skuteczny. Jedyny który nie tylko nie ntrudza żołądka, ale go jeszcze wzmacnia i obudza apetyt. Dwie krople rano i wieczorem wystarczają do pokonania chorób piersiowych w najsilniejszych objawach.

Skład główny: TROUETTE-PERRET, 165, ulina Saint-Antoine, w PARYŻU i w głównych aptekach. — Dla uniknienia fałszerstw wymagać należy *Stempel francuskiego Rządu* **na każdym flakonie.**

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego, w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. 1641 6—0

GRUNTOWNA i SZYBKA POMOC

dla cierpiących na żołądek i dolne części ciała.

ŚWIADECTWO.

Wielmożny Panie!

Uważam to istotnie za obowiązek podziękować panu za to, że wyzdrowiałem. Opuściło mnie już kilku lekarzy, gdy uciekłem się do pańskiego BALSAMU ŻYCIA DR. ROSY, i już po zażyciu drugiej flaszki czułem się najzupełniej zdrowym. Cierpiałem mianowicie na kurcze żołądka, a szczególniej na ból i zawrót głowy. Było ze mną już tak dalece źle, że ani chwili przez dzień cały nie byłem wolny od bolów. Gdy zaś pański balsam życia Dra ROSY brać począłem, polepszyło mi się natychmiast, a obecnie jestem zdrów całkowicie i mam nadzieję, że choroba nie powtórzy się więcej, gdyż już od 28 dni jestem wolny od niej. Balsam życia Dr. ROSY mogę istotnie zalecić każdemu jak najgoręciej, co czynię też wobec wszystkich moich znajomych, podobnie cierpiących. Dziękuję panu raz jeszcze. Z najgłębszem poważaniem MICHAŁ STEINER, pryw. w Znajmie.

Utrzymanie zdrowia należy po największej części od czyszczenia i czystości soków i krwi, tudzież od ułatwienia dobrego trawienia. Aby to osiągnąć jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem

Dra Rosy Balsam życia

Dra ROSY BALSAM ŻYCIA odpowiada najzupełniej wszelkim tym wymaganiom, gdyż ożywia całą czynność TRAWIENIA, wytwarza ZDROWĄ i CZYSTĄ KREW, a ciału przywraca napowrót dawniejszą siłę i zdrowie. Na wszelkie dolegliwości trawienia, mianowicie BRAK APETYTU, ODBIJANIA KWASAMI, WZDĘCIA, WYMIOTY, KURCZ ŻOŁĄDKA, ZAFLEGMIENIA, HEMOROIDY, PRZEPEŁNIENIE ŻOŁĄDKA POTRAWAMI itd., jest pewnym i uznanym środkiem domowym, który z powodu doskonałego skutku zyskał w bardzo krótkim czasie ogólne rozszerzenie.

Wielka flaszka kosztuje 1 złr., pół flaszki 50 cnt.

Można przejrzeć bardzo wiele podziękowań. — Balsam rozsyła się na wszystkie strony za zaliczką należytości.

ZWRACA SIĘ UWAGĘ!

Celem uchronienia się od niemiłych nieporozumień, upraszam kupujących zawsze wyraźnie zażądać:

Dra Rosy Balsam życia

Z APTEKI B. FRAGNERA w PRADZE, gdyż dostrzegłem, że kupującym w niektórych miejscach dowolną jaką miksturę dawano, jeżeli oni poprostu Balsam życia, a nie wyraźnie Dra ROSY BALSAM ŻYCIA zażądali.

Prawdziwy Balsam życia Dra Rosy

jest do nabycia tylko w głównym składzie w Pradze, w aptece B. FRAGNERA, „zum schwarzen Adler", Eck der Spornergasse Nr. 205.

Dostać można we Lwowie: u Z. Ruckera apt., K. Krzyżanowskiego apt., J. Beisera apt., Henryka Blumenfelda apt., Mikołaja Karczewskiego pod „złotym Jeleniem", J. Piepesa apt., w Krakowie: J. Trauczyński apt.; dalej w aptekach: w Białe, w Borszczowie, w Brodach, w Brzesku, w Brzeżanach, w Budzanowie, w Dolinie, w Drohobyczu, w Dynowie, w Frysztaku, w Głogowie, w Jarosławiu, w Jaśle, w Kańczudze, w Kołomyi, w Krakowie, w Leżajsku, w Lipniku-Białe, w Mielcu, w Nowym Sączu, w Podgórzu, w Przemyślanach, w Przeworsku, w Przemyślu, w Rymanowie, w Rzeszowie, w Samborze, w Sanoku, w Sassowie, w Starym Sączu, w Skolem, w Skałacie, w Sokalu, w Stryju, w Tarnopolu, w Tarnowie, w Wilamowicach, w Żydaczowie, w Zakliczynie, w Żywcu.

Wszystkie apteki w Austrji, tudzież większa część handlów korzennych, mają ten balsam na składzie.

Tamże sprzedaję się także

Pragska uniwersalna maść domowa,

pewny i doświadczony środek na wyleczenie wszelkich zapaleń, ran i wrzodów.

Takowej używa się z pewnym skutkiem na zapalenia zatrzymania pokarmu, i stwardnięcia piersi kobiecej przy odłączaniu dzieci; przy abscesach, krwawych wrzodach, ropiących się pryszczach, karbunkułach; przy wrzodach paznogciowych, przy tak zwanym robaku na palcu u nogi lub u ręki; na zatwardziałości, spuchnięcia i nabrzmienia gruczołów; przy naroślach tłuszczowych i martwej kości

Wszelkie zapalenia, nabrzmienia, zatwardziałości, spuchnięcia, leczą się w najkrótszym czasie; gdzie jednak doszło już do ropienia, tam wrzód zasklepia się i goi w najkrótszym czasie bez bolu. 1591 4—0

W puszkach po 25 i 35 ct.

Balsam na uszy

Najlepszy i wieloma doświadczeniami stwierdzony jako najpewniejszy środek na leczenie tępego słuchu i do uzyskania słuchu całkiem utraconego.

Flaszeczka 1 złr.

Na najwyższy rozkaz Jego c. k. Apostolskiej Mości

Bogato wyposażona przez c. k. Dyrekcję dochodów loteryjnych gwarantowana

XXII. LOTERJA PAŃSTWOWA

na cele dobroczynne cislitawskiej połowy monarchji.

12.203 wygranych w ogólnej kwocie 204.200 złr.,

a mianowicie:

1 główna wygrana 60.000 złr., 1 główna wygrana 15.000 złr., 1 główna wygrana 10.000 złr., 1 główna wygrana 5.000 złr., 5% wolna od podatków renta papierowa.

z 14 wygrywającemi przed i po głównej wygranej, dalej 5 trafnych po 1000 złr., a 15 trafnych po 200 złr. 5% wolnej od podatku renty papierowej, wreszcie wygrane w gotówce po 100, 80, 60, 40, 20, 10, 8 i 6 złr., w ogólnej kwocie 104.800 złr.

Ciągnienie nieodwołalnie dnia 9. czerwca 1885 r.

Los kosztuje 2 złr.

Bliższe określenia zawiera plan gry, który otrzymać można bezpłatnie wraz z losami w oddziale dla loteryj państwowych, Stadt, Riemergasse 7, 2. Stock, im Jacoberhofe, jak również w licznych filjach.

Za przysłanie losów porta się nie opłaca.

Wiedeń, 15. marca 1885 r. 1607 3—6

Z c. k. Dyrekcji dochodów loteryjnych,

Oddział dla loterji państwowej.

ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY

we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 13.

Dyrektor **Zakładu mieszka w samym Zakładzie i przyjmuje dzieci obojga płci do wyleczenia z wszelkich skrzywień kręgosłupia i z wad powstałych z skrzywienia kości, skurczenia lub porażenia mięśni, zrostu stawów itp. Dzieci mogą dochodzić do Zakładu lub w zakładzie być umieszczone, w którym to razie zapewnia się im najtroskliwsze pielęgnowanie w osobnych lub wspólnych pokojach, wszelkie wygody i opiekę rodzicielską. Na żądanie mogą pobierać wszelkie nauki.**

Bliższych szczegółów udziela ustnie lub pisemnie Dyrektor zakładu. 1768 6—10

Mr. n. lek. **Edward Madeyski.**

Marjacelskie krople żołądkowe.



Skutek Marjacelskich kropli w następujących przypadkach nie da się przewyższyć przez żaden inny środek, a mianowicie: przy braku apetytu, cuchnącym oddechu, słabości żołądka, wzdęciu, odbijaniu kwasem, kolkach, katarze żołądkowym, paleniu zgagi, tworzeniu się piasku i drobnych kamyków, mocnem gromadzeniu się ślin w ustach, żółtaczce, wstręcie i odbijaniu, bólu głowy (jeżeli od żołądka pochodzi), kurczu żołądkowym, nieregularnym stolcu i zatwardzeniu, przełożeniu żołądka potrawami i napojami, robakach, cierpieniu na śledzionę i wątrobę.

Cena jednej flaszeczki 35 centów.

Składy: Kraków: apteki W. Redyk, F. Gralewski, E. Radler, A. Siedlecki, E. Stockmar, F. Sobierajski, K. Wiszniewski, Józef Trauczyński. **Biała** apt. Erich Keler, Reicherta spadk., Kolasa, Fuchs. **Bochnia** apt. F. Reiss, A. F. Pilla. **Błażejowa** apt. Rożejowski. **Brody** apt. F. Liszka, A. Inlender, Kulak, E, Grünspan, Witosławski, Reder i A. Lateiner. **Brzeżany** apt. J. Hausberg, apt. Dembiński i J. Łobos. **Brzesko** apt. W. Janoszek. **Brzozów** apt Haiama. **Borynia** apt. Dorożyński. **Budzanów** apt. D. Jasieński. **Brzesko** apt. Slebawski. **Bohorodczany** apt. A. Mozolloucz. **Bukowsko** apt. A. Serkowski. **Busk** apt. Zahradnik. **Chodorów** apt. H. Dyskiewicz. **Chrzanów** apt. B. Sporysz. **Dolina** apt. H. Weiz. **Drohobycz** apt. H. Blumenfeld. **Dobczyce** apt. J. Biliński. **Dąbrowa** G. Mischlec i Rud. Foltyn. **Dynów** apt. Frischmann. **Dobromil** apt. A. Gratowski. **Frysztak** apt. J. Zaniewski. **Głogów** apt. Ig. Stroka. **Grybów** apt. Kulczycki. **Glinlany** apt. Helm. **Horodenka** apt. Axentowicz. **Husiatyn** apt. Czerski. **Jarosław** apt. W. Kohm i Wisłocki. **Jasło** apt. R. Palch. **Jezierna** apt. J. Czemeryński. **Jordanów** apt. Edw. Bachner. **Jezupol** Aleks. Mozołowski. **Kołomyja** apt. Sidorowicz i apt. Stenzel. **Krystynopol** apt. Ormezowski. **Kamionka** apt. Piepes. **Kańczuga** apt. Heger. **Krakowiec** apt. W. Komorowski. **Kutty** apt. A. Zagajewski. **Komarno** apt. Rechtenberg. **Krynica** apt. H. Nitribitt. **Kulików** apt. Dadlec i Misiołek. **Kęty** apt. Sokalski. **Kolbuszowa** apt. Buczek. **Lipnik** apt. A. Fuchs. **Lisko** apt. F. Moszczewski. **Lwów** apteki: Beiser, Blumenfeld, K. Krzyżanowski, P. Mikolasch, Jul. Nahlik, J. Piepes i Z. Rucker, Sklepiński. **Łańcut** apt. Schulz. **Leżajsk** E. Denker. **Mielec** apt. Pawlikowski. **Milowka** M. Quirini. **Mościska** apt. Schalboth. **Monasterzyska** P. Gabryś. **Mosty Wielkie** apt. J. Żołyński. **Niepołomice** apt. Tichy. **Nowy Sącz** apt. R. Jakubowski, W. Filipek. **Nowy Targ** apt. Karol Laur. **Podkamień** apt. St. Koncewicz. **Przemyśl** apt. Nahlik, Aleks. Mańkowski. **Podgórze** apt. Skakalski. **Pruchnik** apt. J. Pietraszek. **Pilzno** apt. Czajka. **Przeworsk** apt. Switalski. **Radymno** apt. Świechowski. **Rozdół** apt. E. Kornberger i apt. Wacław Czajkowski. **Rzeszów** apt. A. Kalinowski i apt. Karpiński. **Rozwadów** apt. W. Gabrowski. **Sądowa Wisznia** apt. Włodzimirski. **Snlatyn** apt. T. Niemczewski. **Skole** apt. Lechowski. **Sambor** apt. J. Aleksiewicz. **Sędziszów** apt. Mizerski. **Sokal** apt. E. Wysoczański. **Sokołów** apt. A. Danczak. **Stanisławów** apt. J. Macura, A. Amirowicz i J. Beilt. **Stryj** apt. Leon Gärtner. **Sucha** apt. Czernicki. **Szczurowa** apt. W. Heinz. **Szczerzec** apt. Jan Pełka. **Szczucin** apt. Masłowski. **Skała** nad Zbruczem apt. Rogalski. **Sieniawa** apt. Mańkowski. **Suczawa** apt. Habermann. **Storożyniec** apt. Füllenbaum. **Tarnów** apt. L. Chodacki, apt. Reid, Węgrzynowski. **Tarnopol** apt. Fr. Jamrogiewicz i H. Kahane. **Tłumacz** apt. W. Szankowski. **Tyczyn** apt. Rożejowski. **Tłuste** apt. Świderski. **Uhnów** apt Domain. **Ulanów** apt. J. Wroński. **Wareż** B. Krzywobłocki. **Wojnicz** W. Nodzyński. **Winniki** apt. T. von Brzeski. **Willamowice** apt. Schneider. **Wyżnica** apt. D. Chalbazani i apt. I. Luwisch **Założce** apt. Br. Malkowski. **Zbaraż** apt. E. Kruh. **Zaleszczyki** apt. Szymonowicz. **Złoczów** apt. Fr. Pettesch. **Zakliczyn** apt. K. Kamieniobrodzki. **Zborów** apt. Rappaport. **Żołynia** apt. M. Romanowski. **Żurawno** apt. J. Tomaszewski. **Żydaczów** apt. M. Bardasz. **Żywiec** apt. E. Blumenthal, apt. Herdliczka i apt. Trojan. **Turka** apt. Zygmunt ...sicki.

Główny skład przesyłki w aptece pod „Aniołem opiekuńczym" **Karola Bradego w Kromieryżu.** 1680 4—0

Mydło Królewskie Thridace | **Mydło Veloutine**

NIEPORÓWNANIE WYŻSZE NAD WSZELKIE INNE MYDŁA

VIOLET

poświadczone przez znakomitości lekarskie i uznane za najlepsze przez użycie od pół wieku.

MYDŁA te mają własność nadawania powłoce ciała

BIAŁOŚCI, JĘDRNOŚCI i DELIKATNOŚCI

Wyroby Perfumeryjne domu

VIOLET

Fabrykant perfum 225, ul. St. Denis w Paryżu.

Dostać można w głównych miastach całego świata.

UNIKAĆ FAŁSZERSTW

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.